Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III

Rok XVI. Kraków, piątek 23 czerwca 1933 Nr. 169

NOWY DZIENNIK

Miejsce redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Abraham Stawski przed sędzią w Jaffie

Dowody winy są wystarczające — oświadcza inspektor policji w Tel-Awiwie. — Stawski twierdzi, że jest niewinny

Sędzia dr. Korngrün przedłuża areszt prewencyjny

(:) Jaffa. 21. 6. ŻAT. Dziś przedpołudniem domniemany zabójca błp. dra Arlosorowa stanął przed sędzią drem Filipem Korngrünem. Prokuraturę zastępował arabski oficer policji Selim Chana, który domagał się przedłużenia aresztu prewencyjnego na 15 dni celem umożliwienia policji zakończenia śledztwa i zebrania wszystkich dowodów winy Stawskiego.

Inspektor policji w Tel Awiwie Gofer oświadczył,

że zebrane dowody winy Stawskiego są wystarczające,

wobec tego zbędne jest przedłużenie śledztwa.

Zkolei sędzia przystąpił do

przesłuchania Stawskiego,

który zeznaje po żydowsku. Na wstępie skarży się, że nie przydzielono mu obrońcy. Twierdzi, że krytycznej nocy z piątku na sobotę bawił w Jerozolimie, a więc nie mógł być sprawcą mordu.

W odpowiedzi na to sędzia dr. Korngrün zwraca uwagę, że obecnie chodzi wyłącznie o przedłużenie aresztu prewencyjnego, wobec czego oskarżony nie ma potrzeby poruszać meritum sprawy gdyż zeznania swe złoży we właściwym czasie.

Z ramienia generalnego konsulatu polskiego, ze względu na obywatelstwo polskie Stawskiego wystąpił adwokat Spindel, który wniósł o poddanie inspektora policji Gofera krzyżowemu przesłuchaniu celem

szczegółowego zobrazowania dowodów winy Stawskiego.

Sędzia dr. Korngrün nie przychylił się do tego wniosku i zarządził przedłużenie aresztu prewencyjnego na 15 dni. Zarazem zezwolił sędzia dr. Korngrün adwokatowi Spindlowi na porozumienie się z policją w sprawie wspólnego zaangażowania obrońcy Stawskiego.

Wobec przesłuchania Stawskiego policja podjęła szereg surowych środków ostrożności celem niedopuszczenia do zakłócenia spokoju.

Wiza — na dwa dni przed morderstwem

(:) Jerozolima. 21. 6. ŻAT. Okazuje się, że Stawski otrzymał wizę na powrót do Polski w ubiegłą środę, czyli na dwa dni przed morderstwem. Wizę uzyskał w charakterze korespondenta organu rewizjonistycznego „Chazit Haam", przedłożywszy kartę dziennikarską, wydaną przez biuro prasowe rządu.

Działacz rewizjonistyczny Aba Achimeir przebywa nadal w areszcie mimo usiłowań przyjaciół jego o wypuszczenie go na wolność za kaucją. Achimeir znajduje się pod zarzutem ciężkiej obrazy władz.

Kondolencje

(:) Jerozolima. 21. 6. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope nadesłał do Histadrut Haowdim telegram z wyrazami współczucia z powodu tragicznej śmierci dra Arlosorowa.

Depesza kondolencyjna nadeszła również od b. Wysokiego Komisarza sir Herberta Samuela, który dra Arlosorowa określa jako jednego z najzdolniejszych i najbardziej oddanych obywateli palestyńskich.

Goering „likwiduje" Hugenberga

Represje przeciwko organizacjom niemiecko-narodowym

Liczne aresztowania

Berlin, 21. 6. W walce o odsunięcie od udziału w rządach partji niemiecko-narodowej na mocy rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych Goeringa zostały dziś rozwiązane i zakazane na terenie całych Prus wszystkie organizacje bojowe młodzieży niemiecko-narodowej łącznie ze wszystkiemi formacjami, jak związek Bismarcka, niemiecko-narodowe sztafety ochronne i t. p.

Rozporządzenie umotywowane jest tem, że organizacje te przyjmowały członków z partji komunistycznej i innych elementów antypaństwowych i zagrażały pokojowi publicznemu i bezpieczeństwu.

Berlin, 21. 6. Dziś przedpołudniem podjęta została na całym terenie Prus, w Bremie i Saksonji akcja policyjna przeciw organizacjom niemiecko-narodowym. Wszystkie lokale tych organizacyj zostały obsadzone przez policję i oddziały szturmowe partji hitlerowskiej, oraz poddane szczegółowej rewizji. Po zabraniu ksiąg i różnych dokumentów, lokale zostały policyjnie zamknięte i opieczętowane.

Podczas akcji tej dochodziło tu i ówdzie do starcia, przyczem padły liczne ofiary w ludziach.

Liczba ofiar nie została jednak ogłoszona. Wśród wybitniejszych przywódców oraz członków tych organizacyj dokonano licznych aresztowań. M. in. aresztowany został także Hugenberg, bratanek ministra Hugenberga. Wedle dalszych dochodzeń, w samym Berlinie aresztowano kilkaset osób.

* * *

Berlin, 21. 6. PAT. Akcja władz policyjnych przeciwko frontowi niemiecko-narodowemu przybiera coraz ostrzejsze formy. We Frankfurcie n. O. policja rozwiązała zgromadzenie, zwołane z okazji 65 rocziny urodzin ministra Hugenberga. Doszło przytem do poważnych starć z hitlerowcami. Związki młodzieży niemiecko-narodowej zostały rozwiązane a majątek ich skonfiskowany. Zarząd partji Hugenberga zwrócił się ze skargą do pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

Represje przeciwko duchowieństwu katolickiemu

Berlin, 20. 6. PAT. Hitlerowski „Rheinfront" donosi o wystąpieniach przeciwko duchowieństwu katolickiemu w Palatynacie W miejscowości Landau policja rozwiązała zebranie księży katolickich. Jeden z proboszczów został aresztowany i przewieziony do więzienia w Ludwigshafen.

27 czerwca - dyskusja palestyńska na komisji mandatowej

(:) Genewa. 21. 6. ŻAT. Komisja mandatowa wyznaczyła dyskusję palestyńską na 27 czerwca. Przewodniczącym obecnej sesji wybrany został ponownie delegat włoski markiz Theodoli.

—ooo—

Ostry kurs wobec hitlerowców w Austrji

Wiedeń, 21. 6. (W) Jak z kół poinformowanych donoszą, narodowi socjaliści mają być wykluczeni ze wszystkich parlamentów krajowych i rad komunanych. Wysłane w tych dniach do posłów i radnych miejskich innych stronnictw zaproszenia na posiedzenia danych instytucyj pominęły wszystkich reprezentantów hitlerowskich.

* * *

Wiedeń, 21. 6. (W) Rząd austrjacki zamierza zredukować przywóz z Niemiec i w tym celu powołał do życia komisję rzeczoznawców, którzy mają przedłożyć rządowi odpowiednie sprawozdanie. Równocześnie ma być poddany rewizji obecny układ handlowy Austrji z Niemcami.

WSTYDZĘ SIĘ...

tak — okropnie się wstydzę. Straszliwie się wstydzę. Jakże można ludziom w twarz patrzeć? Jak można głowę podnieść? Przecież ma się przygnębiające wrażenie, że to Kainowe znamię, które wycisnął na swojem wypaczonem i zwarjowanem czole szaleniec zbrodniczy, rzuca krwawy refleks i na moje czoło i na czoło każdego z nas, którzyśmy tak dumnie i wysoko nosili głowę w świadomości naszego ideału i niepokalanej czystości naszych poczynań. A tu nagle niepoczytalny, wstrętny, ohydny mord! Skąd? Dlaczego? Z jakiego powodu? W jakim celu? Jakoś tak ażeby tylko się popisać dziką brawurą, ażeby tylko pokazać, że Żyd, jeśli tylko jest dosyć pomylony, dosyć sfanatyzowany, dosyć zbrodniczo usposobiony, może nawet na chwilę stać się — hitlerowcem! Hańba mu! Pogarda mu! Przekleństwo mu, temu zwarjowanemu zabójcy za to, że nam zrabował cudownego człowieka, i za to, że nas obniżył w oczach świata.

Formalnie widzę wykrzywione miny, formalnie słyszę ochrypły śmiech szyderczy wrogów naszych, których niestety tak dużo mamy — intra muros et extra! — czyhających na naszą zgubę, a choćby na naszą słabość lub kompromitację. Mają teraz swoje żarcie. Mogą sobie na nas używać. Jakżeż, powiedzą szyderczo, Wam mówić o dźwiganiu się o własnych moralnych siłach do pełnego dziejowego wyzwolenia, kiedy u Was wre niegorzej, jak u innych, bratobójcza walka, wzajemna krwawa nienawiść, nieprzytomny fanatyzm? Toć podług starych opowiadań już w pierwszej naszej niewoli, egipskiej, palcami poprostu na nas wskazywano i mówiło się: „Jakżeż możecie przy tej wzajemnej nienawiści być godni wyzwolenia?“ Dodajmy: i jak do niego zdolni? Toć to niesłychanie ciężkie zadanie, jakiego jeszcze żaden naród nie spełnił, — ściągnąć rozproszony naród i go odbudować na niemal całkowicie zniszczonej ziemi! A to zgoła bez pomocy, bez zachęty z niczyjej strony, tylko pędzeni własnym entuzjazmem i kierowani żelazną zbiorową wolą. Mordercy zaś nie mają entuzjazmu, tylko wstrętny fanatyzm. Mordercy nie mają woli, tylko obrzydliwy upór bez iskierki twórczości. Mordercy umieją niszczyć, ale nie budować.

Tak — stało się najgorsze, co tylko wymyśleć można było. Kiedy straszliwa wieść przyszła o ohydnym mordzie, można było myśleć o trzech możliwościach: o akcie fanatycznym Araba, o sianiu zamętu przez komunistę, a dopiero na najdalszem miejscu o niepoczytalnym szale rewizjonisty. Jest niesłychanie smutno, że rzeczywistą się okazuje ta najgorsza i najboleśniejsza możliwość. Prawdziwy czyn Kaimowy — brat zabił brata.

Czy trzeba dopiero w szczegółach wyliczać całą moc straty, jaką dla nas oznacza śmierć Chaima Arlosorowa? Jakoś tak się stało, że dopiero onegdaj na tem miejscu było umieszczonych sporo jego jasnych myśli. Można było wtedy poznać, co za skarby myślowe zawiera ta przebogata dusza, co za wola potężna się w niej mieści, co w tym rozpalonym młodzieńcu za dojrzałość umysłu, a co za olbrzymia energja czynów w nim się rozpiera. Materjał na wielkiego Wodza. Powiedzmy bez przesady: Już gotowy Wódz!

Znaliśmy go jako jasnego myśliciela, jako jednego z nielicznych filozofów sjonizmu. Poznaliśmy go w pracy wielkiej, rozległej i niestrudzonej. Na obu półkulach prowadził niezmiernie żywą propagandę. Zapalał tłumy mocarnem słowem, rozjaśniał i przekonywał jasnym i głębokim wykładem, porywał szczerym zapałem. Werbował nam wiele, werbował nam wielu. A przytem obfity plon publicystycznej pracy, — tej publicystyki wysokiego stylu, jakiej i u nas niedużo. A dwa lata temu osadziliśmy go niemal na ministerjalnym fotelu — wszedł do Egzekutywy sjonistycznej i rozpoczął ciężką i odpowiedzialną pracę administracyjną w samej Palestynie. Odrazu zdobył sobie tych ludzi, od których nasze dzieło jest zależne. Jakby od pierwszego wejrzenia pozyskał pełny szacunek i całkowite zaufanie Wysokiego Komisarza Sir Wauchope'a, który, przez niego wprowadzony wniknął w samą głębię istoty sjonizmu i stał się jego przekonanym zwolennikiem. Istotnie nieraz ma się wrażenie, że Sir Wauchope nietylko z urzędu zajmuje się pracą palestyńską, ale też z głębokiego przekonania i przedziwnej sympatji. Czuło się ostatnio w pracy palestyńskiej pewną i sprawną rękę. Agencja Żydowska miała świetnego swego zastępcę. Wpływy Arlosorowa były wielkie od pierwszej chwili objęcia urzędu i rosły z każdym dniem.

Istotnie — wspaniała postać człowieka dużego formatu: pełna harmonja! Umiar łączył z patosem, nieugięte przekonanie ze zrozumieniem i uszanowaniem, odmiennych zapatrywań, niezwykłe zdolności filozoficzne z niepohamowaną energją czynu, młodzieńczy zapał z dojrzałą rozwagą. Tak faktycznie: znakomity egzemplarz gatunku homo sapiens. U nas jeden z najlepszych, z najzdolniejszych, z najenergiczniejszych, z najpożyteczniejszych.

I przyszedł nieszczęsny zabójca i zniszczył nam skarb olbrzymi, tę poważną część naszego majątku narodowego. Co za bezmiar nieszczęścia!

Ale skoro to nieszczęście już jest, to co nam teraz uczynić należy? Powiem tylko to jedno: musimy wytężyć wszystkie siły i całą zbiorową wolę, ażeby się nie stało jeszcze — większe nieszczęście. Większem nieszczęściem byłoby, gdyby nam rozbito całe dzieło odbudowy naszej, gdyby ohydne awanturnictwo i obrzydliwe zacietrzewienie naszą energję zupełnie sparaliżowały. Dlatego jedno teraz gwałtowne upomnienie, jeden kategoryczny imperatyw: zachować spokój! Nie pomstować, nie popadać w szał złości, nie szukać zemsty i odwetu! Naród woła na szaniec! Nie zejdźcie z niego i nie róbcie wypadów postronnych!

Zresztą — powiedzmy sobie to, co każdy rozsądny człowiek u nas wie: Zabójca działał we własnym szale i na własną rękę. Nikt go nie posłał. A już najmniej ci, którzy stoją na czele. Toć nie popadnijmy w tę samą wściekłość, co warjacki zbrodniarz — nie posądzajmy ludzi prawych i rzetelnych i w stu procentach sprawie oddanych o jakieś wstrętne przestępstwo. Wiemy wszyscy, choćbyśmy się nie zgodzili na teorje ich i postępowanie taktyczne, że to są ludzie o wysokiej etyce i płomiennej miłości do narodu żydowskiego i jego wolności. Nie zejdźmyż z drogi sprawiedliwości i nie szukajmy dalszych swarów i kłótni. Nawet nie kłótni, a cóż dopiero czynów karygodnych. W grze stoi największa stawka, jaką posiadamy: Przyszłość i wyzwolenie nieszczęśliwego narodu żydowskiego. Tego nie wolno ryzykować. Trzymajmy się wszyscy w karbach! Niech raz przynajmniej wielka siła utrzymująca i budująco u wszystkich narodów świata — karność, narodowa — i u nas nie odmówi posłuszeństwa! Bądźmy karnymi żołnierzami i kroczmy silnie i zdecydowanie ku celowi! Z podniesioną głową, ze zdwojoną energją, z niezłomną wolą i mocą ducha — ku celowi!

Jakoś mam tę wielką nadzieję, że straszliwy huk strzału, który nam zabrał Chaima Arlosorowa rozbudzi sumienie w całej organizacji. A to sumienie żywe nas poprowadzi nie do zbrodni, do teroru, do całej nikczemności walk bratobójczych tylko do zgodnej pracy twórczej. Jest u nas miejsca podostatkiem dla różnych kierunków pracy, byleby tylko nie były zatrute ohydnym jadem wzajemnej nienawiści.

Wzniosłość Ideału i niesplamiona czystość czynu — oto, czego pragnął nasz kochany Chaim Arlosorow. A tem uczcimy niewygasłą Jego pamięć!

O. THON

Kontrtorpedowce angielskie w Gdyni

Gdynia, 21. 6. PAT. Dziś o 8 rano zawinęły do portu gdyńskiego 2 kontrtorpedowce angielskiej marynarki wojennej „Wenezia“ pod dowództwem komandora por. Creve-Read i „Viceroy“ pod dowództwem komandora Day'a Na spotkanie kontrtorpedowców wyjechał oficer kompletacyjny dowództwa floty. Okręty angielskie stanęły w basenie Prezydenta Wilsona. W godzinach przedpołudniowych dowódcy kontrtorpedowców angielskich w towarzystwie wicekonsula angielskiego w Gdyni p. Jeffreyła złożyli wizyty kontr-admirałowi Unrugowi, dowódcy floty wojennej, komisarzowi rządu Sokołowi oraz dyrektorowi urzędu morskiego inż. Łęgowskiemu, którzy rewizytowali gości tegoż dnia popołudniu.

Pobyt kontrtorpedowców angielskich w Gdyni potrwa do 26 bm. Jutro na cześć gości korpus oficerski marynarki wojennej wyda w sali kasyna śniadanie a 23 bm. odbędzie się na stadjonie sportowym mecz pomiędzy drużyną marynarki angielskiej i polskiej.

Płatne colloquia prof. Cybichowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa, 21. 6. (Sin) Wielkie wrażenie wywarło w stolicy, a zwłaszcza w kołach uniwersyteckich postępowanie prof. Cybichowskiego, człowieka zresztą zamożnego, który ostatnio uzyskał poważniejszą sumę w dolarach za arbitraż w sporze między Boliwją a Paragwajem. Mianowicie prof. Cybichowski urządzał płatne kolokwja dla studentów prawa jakkolwiek regulamin wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego nie przewiduje czegoś podobnego w formie płatnej. Prof. Cybichowski brał po 10 zł. od osoby. Po kolokwjum i uiszczeniu opłat prof. Cybichowski wydawał zaświadczenia, które były pokwitowaniem za zainkasowane pieniądze. Jeżeli się zważy że prof. Cybichowski na drugim kursie miał około 300 zdających po dwa przedmioty a każdy przedmiot kosztował 10 zł., więc uzyskiwał on w sumie 6.000 zł., na czwartym kursie miał około 200 zdających po 1 przedmiocie, razem 2.000 zł. Ogółem więc miał jakieś od 8 do 9 tys. zł.

Inni profesorowie uniwersytetu wyrazili z tego powodu niezadowolenie i zaprotestowali. Kolokwja przeprowadzono w połowie bieżącego miesiąca. Dziekan wydziału prawnego zwrócił się do słuchaczy z zawiadomieniem, że uiszczone prof. Cybichowskiemu opłaty zostaną zwrócone.

To samo czynił również członek komisji kodyfikacyjnej prof. prawa handlowego Namitkiewicz, który pobierał mniej, bo tylko 7 zł. od przedmiotu. Ostatnio pobrane już sumy odesłał akademikom pocztą. Sprawa przekazana została do sądu dyscyplinarnego.

Auto-da-fe i groźba szubienic

(:) Essen, 21. 6. PAT. W Herne odbyło się uroczyste spalenie książek na stosie przy udziale przedstawicieli władz i młodzieży szkolnej. Burmistrz miasta wygłosił przy tej okazji przemówienie w którem zaatakował socjalistów, oświadczając m. in., że **jeżeli hitlerowcy dotąd nikogo nie powiesili, to jednak mogą to szybko odrobić.**

Szczegóły krwawych zajść
w powiecie rzeszowskim i ropczyckim

(:) Warszawa 21. 6. PAT. W paru gminach powiatów ropczyckiego i rzeszowskiego zaznaczyła się od pewnego czasu gorąca agitacja napływowych elementów komunistycznych i skrajnie lewicowych, której przejawem były ostatnio sygnalizowane zajścia na terenie gminy Grabiny, powiatu ropczyckiego. Agitacja ta m. in. wyrażała się w rozrzuceniu dość znacznej ilości ulotek podburzających o treści antypaństwowej oraz w podejmowaniu przez agitatorów prób pociągnięcia bardziej nieuświadomionej ludności do aktów teroru i samowoli, jak rabowanie sklepów, wyrębu prywatnych lasów itd.

Ludność w olbrzymiej swej większości odnosiła się wrogo do zbrodniczej agitacji i w całym szeregu wypadków dokonała nawet na agitatorach samosądu, oddając ich w ręce władz. Energiczna akcja władz, zmierzająca do zlikwidowania tej występnej agitacji doprowadziła w ciągu 48 godzin do wykrycia i aresztowania prawie wszystkich agitatorów i prowodyrów, którzy zostali już przekazani władzom sądowym.

Akcja władz bezpieczeństwa przy czynnym udziale świadomego włościaństwa przeprowadzona została naogół bez poważniejszych incydentów. Jedynie tylko w Medynce Łęczyckiej, powiatu rzeszowskiego i w gminie Nockowa, powiatu ropczyckiego doszło do użycia broni przez policję.

W Medynce Łęczyckiej znaczna grupa podburzonych osobników pod wodzą agitatorów próbowała dokonać wyrębu części lasu prywatnego. Policja udaremniła grabież, wzywając do spokojnego rozejścia się. W odpowiedzi banda rabusiów obrzuciła policję kamieniami i oddała do niej kilkadziesiąt strzałów, raniąc 6 posterunkowych i ciężko komendanta posterunku w Jasionce, Rejmana.

Rejman niebawem zmarł.

W wyniku starcia 3 uczestnicy rabunku zostali zabici, a tłum został rozproszony.

Przywódców aresztowano. W gminie Nockowa przyszło do starcia między oddziałem policji a grupą wyrostków, którzy usiłowali odbić aresztowanych i obsypali policję strzałami. Policja nie dopuściła do odbicia, przyczem w obronie własnej zmuszona była użyć broni.

6-ciu napastników zostało zabitych.

Kilku policjantów odniosło rany. Część napastników schwytano reszta zbiegła.

Obecnie na terenie tych powiatów spokój i bezpieczeństwo zostało w pełni przywrócone. Okoliczna ludność masowo zgłasza się do władz, wyrażając potępienie dla podżegaczy i ich zbrodniczej agitacji oraz ofiarowując swoją pomoc i współdziałanie.

Europejski front walutowy
wobec Ameryki

Londyn, 21. 6. (L) W gmachu Banku Angielskiego odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli europejskich banków centralnych, na której rozważano możliwość utworzenia europejskiego frontu walutowego wobec Ameryki. W sprawie tej „Daily Telegraph" pisze, że gdyby Stany Zjednoczone w dalszym ciągu uprawiały politykę izolacji, państwa europejskie byłyby zmuszone do zawarcia układu w sprawie stabilizacji walut europejskich.

Dolar słaby

Londyn, 21. 6. (L) Na giełdach europejskich był dziś dolar w dalszym ciągu słaby. Londyn notował dolara 4.17 i 1/8 w stosunku do funta. Funt angielski był nieco silniejszy, w Zurychu 17.60, w Paryżu 86.34 i w Amsterdamie 8.45 i 3/4.

Mała Ententa grozi -- mobilizacją!
Jak wyobraża sobie Mussolini stosunki w Europie środkowej

Londyn, 21. 6. PAT. Otrzymano tu wiadomości, że Mussolini pragnąc pozyskać Francję dla szybkiego podpisania paktu 4-ch mocarstw zaproponować miał przez ambasadora Jouvenela wyjaśnienie najbardziej spornych kwestyj francusko-włoskich. Rozmowy w tym względzie pomiędzy Paryżem i Rzymem już się miały rozpocząć, **ale odrazu utknęły na sprawie b. drażliwej, wysuniętej przez Mussoliniego**, a mianowicie na sprawie przekształcenia stosunków w środkowej Europie. Mussolini miał zaproponować Francji zgodę na utworzenie unji pomiędzy Austrją a Węgrami, uważając, że taki nowy twór państwowy w centralnej Europie, uratuje Austrję przed Anschlussem i da lepszą pozycję Węgrom, otoczonym przez państwa Małej Ententy.

Rzecz oczywista, że utworzenie takiej unji byłoby połączone z pewnemi **żądaniami rewizji traktatów z Trianon na korzyść Węgier**.

Przeciwko sugestjom Mussoliniego, które — według tych informacyj — znaleźć miały pewien posłuch nietylko u Jouenela ale u Paul Boncoura, wystąpić miał ostro premjer Daladier. Ponadto wiadomość o toczących się rozmowach między Rzymem i Paryżem przedostała się już do kół Małej Ententy, która zagrozić miała, że w razie realizacji podobnych pomysłów

Mała Ententa zarządzi natychmiast mobilizację.

Benesz udaje się jutro do Paryża, aby rozmówić się w tej sprawie z Daladierem i Paul Boncourem.

Bawarska partja ludowa kozłem ofiarnym
za represje antyhitlerowskie w Austrji

Berlin, 21. 6. Policja polityczna i oddziały szturmowe partji hitlerowskiej przeprowadziły dziś na terenie całej Bawarji **akcję policyjną przeciwko bawarskiej partji ludowej**. W lokalach partyjnych, zarządach i w redakcji dziennika „Bayerischer Kurrier" przeprowadzono rewizję konfiskując całą korespondencję, **listy członków** i rozmaite papiery. Równocześnie przeprowadzona została rewizja w lokalach klubowych frakcji bawarskiej partji ludowej w budynku sejmu bawarskiego. Dokonano wielu aresztowań.

Akcję przeciw bawarskiej partji ludowej uzasadnia rząd bawarski tem,

że winę za rozwiązanie partji hitlerowskiej w Austrji ponosi bawarska partja ludowa,

która urzymując z partją chrześcijańsko-społeczną w Austrji bliskie stosunki, skłoniła władze autrjackie do walki z hitlerowcami.

Jak widać z powyższego uzasadnienia, dzisiejsi władcy Niemiec nie muszą się nawet wysilać na mądrzejsze uzasadnienie swej walki ze wszystkiem co nie jest hitlerowskie.

* * *

Wiedeń, 21. 6. (W) Główny organ pa tji hitlerowskiej, wychodzący w Monachjum „Voelkischer Beobachter" został w Austrji zakazany na przeciąg 3 miesięcy.

Nowa drakońska ustawa w Niemczech

(!) Innsbruck. (ŻAT). Z wiarygodnego źródła ŻAT się dowiaduje, że rząd hitlerowski opracowuje obecnie nową ustawę, która umożliwi władzom niemieckim masowe wypędzenie z Niemiec **tysięcy obywateli państw obcych, zwłaszcza Żydów wschodnio-europejskich, unikając jednocześnie wszelkiej kolizji z rządami odnośnych państw.**

Chodzi o nową ustawę o pracy, która ma wejść w życie już z dniem 1. lipca. Ustawa przewiduje, że wszyscy cudzoziemcy, zamieszkali w Niemczech i zarabiający mniej niż 700 mk. miesięcznie, zmuszeni będą na przyszłość zaopatrywać się w specjalne zezwolenia do pracy. Osoby, które zezwoleń takich nie uzyskają, zmuszone będą opuścić Niemcy.

Oczywistem jest, że w tym wypadku wykluczona będzie wszelka interwencja z zagranicy, gdyż żadnemu krajowi nie można odmówić prawa uregulowania wewnętrznych stosunków w dziedzinie pracy.

Nie ulega wątpliwości, że tysiące polskich, rumuńskich i austrjackich Żydów nie będą korzystały z zezwoleń i zmusi się ich w ten sposób do opuszczenia Niemiec. Przypuszczalnie ustawa nie będzie obejmowała tych Żydów, którzy uzyskali prawo azylu w Niemczech jako uciekinierzy z Rosji Sowieckiej, gdzie byli prześladowani z powodu swych anty-komunistycznych przekonań.

Uczeni żydowscy osiedlają się w Jugosławji

(!) Białogród (ŻAT). Profesorzy Hans Kelsen z Kolonji (prawo państwowe) i Emil Lederer z Berlina (gospodarka państwowa), którzy usunięci zostali z uniwersytetów niemieckich z powodu swego żydowskiego pochodzenia, zostali obecnie mianowani zwyczajnymi profesorami uniwersytetu w Białogrodzie. Przed tygodniem uniwersytet białogrodzki zaprosił również słynnego żydowskiego badacza chorób raka prof. Ferdynanda Blumenthala.

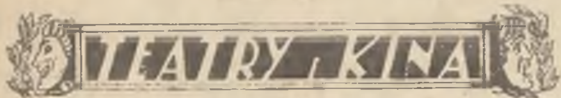
—oOo—

Ambasador Laroche idzie do Rzymu?

Paryż, 21. 6. (B) Jak słychać, ambasador francuski w Rzymie de Jouvenel ma opuścić placówkę. Jako następcę jego wymieniają obecnego ambasadora francuskiego w Warszawie Laroche'a.

Zaginieni lotnicy

Nowy Jork, 21. 6. (R) Wedle doniesień z Meksyku, lotnicy hiszpańscy kapitan Barberan i porucznik Collart, którzy mieli tam przybyć wczoraj w południe, zaginęli. Lecieli oni, po przebyciu Atlantyku, z Kuby do Meksyku. Wedle niepotwierdzonej wiadomości lotnicy ulegli katastrofie w górach stanu Vera Cruz w Meksyku.



— DWA OSTATNIE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO odbędą się w dniu dzisiejszym i jutro w piątek wieczorem, na przedstawieniach popularnych po cenach zniżonych. Dzisiaj po raz ostatni w sezonie komedja Fredry „Pan Jowialski“. Jutro tragedja Schillera „Don Karlos“.

— „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...“ komedja Stefana Żeromskiego, ukaże się po raz ostatni w sezonie w sobotę.

— „KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY“ NA DZIEDZIŃCU KRÓLEWSKIEGO ZAMKU NA WAWELU. „Książę Niezłomny“ tragedja Słowackiego, według Calderona, ukaże się jako widowisko na wolnem powietrzu na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu w niedzielę 25 bm. o godz. 8 wiecz.

— „GOTÓWKA“ arcywesoła komedja Ebermayera i Cammerlohra, ukaże się po raz ostatni w sezonie w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu.

— OPERA „TRAVIATA“ Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM ADY SARI I ZENONA DOLNICKIEGO. W poniedziałek 26 bm. dana będzie opera „Traviata“, w której wystąpi p. Ada Sari w partji tytułowej. Partję Germonta odtworzy znakomity baryton Zenon Dolnicki. Partję Alfreda wykona p. Tadeusz Szymonowicz, partję Doktora p. Mazanek.

— TEATR „BAGATELA“. Premjera Rewji Popularnej, ze względu na przygotowania techniczne została przełożona nieodwołalnie na czwartek 22 bm. Dwa przedstawienia o godz. 7 i 9'10 wiecz. po cenach najniższych od 75 gr. do zł 2.60. Wieczór wypełni arcywesoła rewja pt. „Tanio ale wesoło“ w wykonaniu doborowego zespołu pod kierunkiem Zg. Opolskiego. Balet i girlsy „Bagatelki“.

— HANKA ORDONÓWNA, świetna artystka, niezrównana pieśniarka, budząca wszechstronnością swego talentu zdumiewające wrażenie, wystąpi dziś we czwartek 22 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, w którym nie braknie też nowych piosenek.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek 8 wiecz.: „Pan Jowialski“.
Piątek 8 wiecz.: „Don Karlos“.

TEATR „BAGATELA“
Czwartek 7 i 9'10 wiecz.: „Tanio ale wesoło“.
Piątek 7 i 9'10 wiecz.: „Tanio ale wesoło“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).
Czwartek 9 wiecz.: „Icykl Szajgec“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH
ADRIA: „Pogromca przestworza“.
APOLLO: „Nagana“ i „Czarownik Slim“.
ATLANTIC: „Rozkoszne dziewczątko jak Ty...“ (Anny Ondra).
BAGATELA: „Kurjer sybiryjski“.
DOM ŻOŁNIERZA: Księżniczka jazzbandu (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Czarujący chłopiec“ (Henry Garat) i „Ludzie morza“ (Georges Bancroft).
SŁOŃCE: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (Dymsza, Krukowski, Pogorzelska).
SZTUKA: „Wschód słońca“ (George O'Brien
UCIECHA: „Pozwólcie nam żyć“ (film dżunglo-
WANDA: „Więzień z Kajenny“.

Z MUZYKI.

POPIS SZKOŁY MUZYCZNEJ PRZY ŻYD. TOW. MUZ.

(!) Popis uczniów Szkoły Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. dał nam poznać szkołę poważną i solidną. Programy klasy fortepianu dr. Róży Arnoldówney noszą na sobie piętno wytwornego smaku i wysokiej kultury znakomitej kierowniczki. Uczennic jej słucha się z całą przyjemnością, tak inteligentnie i muzykalnie interpretują, tyle prostoty i czystości w ujęciu każdego uworu. Bardzo dobre wrażenie robi również klasa fortepianu prof. Natalji Weissmanównej, której świetna metoda zaleca się zdrowym układem ręki przy swobodnym przegubie i doskonale rozwijaną techniką palcową. Dokładnością w opracowaniu szczegółów odznacza się klasa prof. I. Rothównej. Na duże uznanie zasługuje klasa skrzypiec, pozostająca pod kierownictwem cenionego pedagoga prof. Guttfreuda, którego metoda charakteryzuje się muzykalnością frazy, inteligencją i solidnością wykonania.

Dr. Róża Arnoldówna, energiczna i zdolna dyrektorka, może być dumną z owoców swojej tak krótkiej na terenie tej szkoły działalności.

Karol Müller.

Minister kolonij i Wysoki Komisarz o Arlosorowie

(:) Londyn. (ŻAT) List kondolencyjny z powodu tragicznej śmierci dra Arlosorowa, wystosowany przez ministra kolonij sir Filipa Cunliffe-Listera na ręce prezydenta Agencji Żydowskiej, p. Nahuma Sokołowa, miał brzmienie następujące:

Jestem do głębi wstrząśnięty wiadomością o morderstwie, którego ofiarą padł dr Arlosorow w Tel Awiwie. W czasie ostatniego mego pobytu w Palestynie miałem sposobność pogłębienia mej znajomości z dr. Arlosorowem, który zjednał sobie nietylko mój szacunek dla jego wysokich uzdolnień, lecz również najgoręfsze moje względy osobiste. Oceniam, jak poważną jest strata, którą przez jego zejście ze świata ponosi ruch sjonistyczny i Agencja Żydowska, strata, która pozbawia rząd palestyński jego współdziałania w dziedzinie utrzymywania stosunków z egzekutywą Agencji Żydowskiej.

Sir Filip Cunliffe-Lister wystosował również depeszę kondolencyjną do wdowy po zamordowanym.

Wysoki Komisarz Palestyny nadesłał p. Sokołowowi następującą depeszę kondolencyjną:

Proszę zakomunikować Agencji Żydowkiej i Organizacji Sjonistycznej wyrazy mego najgłębszego współczucia z powodu zgonu dra Alosorowa. Łączyły mnie z nim, jako członkiem Waszej egzekutywy w Palestynie najserdeczniejsze stosunki. Tracę w nim cennego, osobistego przyjaciela. Jego wierność obowiązkom i szlachetne dążenia nadawały jego poczynaniom w dziedzinie zagadnień palestyńskich polot męża stanu.

(:) Jerozolima. (ŻAT) W swym liście kondolencyjnym do egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie Wysoki Komisarz Palestyny generał sir Artur Wauchope pisał m. in.:

Prostolinijna szczerość niekłamany idealizm i szlachetne dążenia były głównemi cechami charakteru tego człowieka i zaskarbiły mu szacunek tych wszystkich, którzy cieszyli się jego zaufaniem i przyjaźnią. Jego olbrzymie uzdolnienia duchowe i oddanie swej sprawie ułatwiały mu światłe traktowanie zagadnień palestyńskich.

(:) Jerozolima. (ŻAT) W pogrzebie dra Arlosorowa uczestniczyły m. w. in. liczne delegacje związku kolonistów, rewizjonistów, Brith-Trumpeldor i Agudas Izrael. W kondukcie żałobnym brali udział generalny konsul niemiecki w Jerozolimie, biskup kościoła anglikańskiego, zastępca szefa sił zbrojnych i burmistrz Jerozolimy. Wysokiego Komisarza Palestyny zastępował jego adjutant.

„Rzesza niemiecka zdecydowana jest pozbyć się Żydów za wszelką cenę“

(!) Berlin. (ŻAT). W kilku hitlerowskich pismach ukazał się artykuł p. t. „Rozwiązanie kwestji żydowskiej“ dra Achima Gercke'go, rzeczoznawcy rządu Rzeszy w kwestjach rasowych, który stoi na czele odpowiedniego urzędu przy ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej. Miarodajne koła zdają się przypisywać wywodom tego artykułu znaczenie zasadnicze. Dr Gercke rozwija w swym artykule następujące tezy:

Rząd niemiecki niema zamiaru złagodzenia obecnego kursu w stosunku do Żydów. Przeciwnie, **zamierza on kontynuować akcję anty-żydowską aż do kompletnego usunięcia Żydów z życia niemieckiego. Rzesza Niemiecka zdecydowana jest** pozbyć się Żydów za wszelką cenę. Żydzi, którzy nie opuszczą Niemiec, będą ewentualnie uważani za bezpaństwowców, niekorzystających z niczyjej opieki. Obecne ustawodawstwo antyżydowskie jest niewystarczające, gdyż wyrugowanie Żydów przez to ustawodawstwo jest zbyt powolne. Nadzieje Żydów, że będą oni wyodrębnieni w oddzielną sporotę, nigdy się nie ziszczą, gdyż podobne posunięcie mogłoby być interpretowane w tym sensie, że Żydzi są jeszcze obywatelami niemieckimi, co jest niepożądanem. Nadto umożliwiłoby to Żydom jako mniejszości narodowej, zwracanie się ze skargami do Ligi Narodów.

Z SALI SĄDOWEJ.

Por. Bętkowski — uniewinniony

(rg) Wczoraj w godzinach popołudniowych zapadł wyrok w toczącym się przed sądem wojskowym w Krakowie procesie przeciw por. Jackowi Bętkowskiemu, oskarżonemu o zastrzelenie inż. Moltera w poczekalni kolejowej w Szczakowej.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach stron, trybunał ogłosił wyrok uniewinniający por. Bętkowskiego.

W motywach wyroku podano, iż „policzek jest dla oficera bardzo ciężką zniewagą, która istotnie mogła doprowadzić do zakłócenia czynności psychicznych do tego stopnia, iż nie mógł on pokierować swem postępowaniem.

WYCOFANY AKT OSKARŻENIA

Dwaj mieszkańcy Wieliczki, 22-letni Władysław Bąk i 21-letni Klemens Windak, oskarżeni byli o zgwałcenie 16-letniej Heleny Karasiówny. Według aktu oskarżenia wyżej wymienieni spotkali w dniu 13, II. br. dziewczynę na drodze z Wieliczki do Pawlikowic i tutaj dopuścili się na niej gwałtu.

Inaczej wyglądało zajście to w oświetleniu oskarżonych, którzy podtrzymywali, iż czynu dopuścili się za zgodą Karasiówny. Sąd krakowski — przed którym wczoraj toczyła się ta rozprawa — przesłuchał pokrzywdzoną, która potwierdziła zeznania oskarżonych. Wobec takiego obrotu sprawy, prokurator dr. Przytulski wycofał akt oskarżenia, a obaj oskarżeni zostali uniewinnieni. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Krupiński, bronił adw. dr. Feldmann.

Apel sjonistów angielskich do rządu brytyjskiego

(!) Londyn. (ŻAT). Na dorocznym zjeździe federacji sjonistycznej w Anglji uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której zjazd **apeluje do rządu brytyjskiego o wywarcie swego wpływu na rząd niemiecki w kierunku restytucji politycznych i obywatelskich praw Żydów w Rzeszy Niemieckiej.**

Odpisy rezolucji rozesłane zostały do premjera, ministra spraw zagranicznych, Ligi Narodów i ambasadora Niemiec w Londynie.

W rezolucji swej zjazd protestuje przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech i wysuwa żądanie ulżenia losoki Żydów niemieckich przez ułatwienie warunków imigracyjnych w Palestynie.

Zjazd dokonał wyboru 23 delegatów na XVIII **kongres sjonistyczny z dr. Weizmannem na czele.**

KOMUNIKATY.

— PRZEDŚWIT HASZACHAR (Dietla 81). Zgłoszenia na kolonję przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie od g. 8'30—9'30 wiecz.

—ooo—

— „BRITH TRUMPELDOR“ KRZESZOWICE. Dziś o godz 8'30 wiecz. referat dr. J. Schächtera z Krakowa.

Ogólny sjonizm w obliczu Kongresu

Referat Dra B. Mosinsohna

Kraków, 22 czerwca

§ Jak już o tem krótko donieśliśmy, wygłosił nasz czcigodny Gość, dyrektor tel-awiwskiej „Hierzliji“, wiceprezes Komitetu Akcyjnego Światowej Organizacji Sjonistycznej, wiceprezes Waad Leumi, prezes Związku Ogólnych Sjonistów w Palestynie, Dr. Benzion Mosinsohn, ub. niedzieli wielki, blisko dwugodzinny referat wobec masowo zebranej publiczności w sali kina „Adria“. Na szerokiem tle ideologji sjonizmu i sytuacji Żydów w krajach rozproszenia, naszkicował Dr. Mosinsohn w świetnem przemówieniu rolę przyszłego Kongresu sjonistycznego i zadania ogólnego sjonizmu w obecnej chwili.

Był czas, — wywodził mówca — gdy sjonizm był światopoglądem. Był czas, kiedy mówiono, że sjonizm jest rozwiązaniem kwestji żydostwa, a nie kwestji żydowskiej, i często przeciwstawiano sobie te problemy. Ale było to w pierwszym okresie sjonizmu i przeciwieństwa te były raczej teoretyczne, ideowe, niż praktyczne. O wiele silniej oddziałać inne przeciwieństwo niemal paradoksalne: przeciwieństwo między odbudową Palestyny a... sjonizmem. Sjonizm, jako ideał renesansowy, stracił niejako na swej sile i żywotności z chwilą realizacji odbudowy Palestyny. W miarę rozwoju realnej pracy palestyńskiej skoncentrowano całą uwagę na odbudowie i jej instrumentach, usuwając w cień ideę z jej wielkiemi zagadnieniami i doniosłą rolą.

Obecna chwila wymaga radykalnego zwrotu w tej dziedzinie. Trzeba połączyć ideał z pracą odbudowawczą, bo tylko wtedy odbudowa może być skuteczna, bo tylko wówczas może mieć głęboki sens życie żydowskie.

Właśnie w chwili obecnej, kiedy we wszystkich skupieniach Żydzi przeżywają straszliwy okres przesilenia,

ten postulat połączenia ideału sjońskiego z realną pracą odbudowawczą w Palestynie

ma pierwszorzędne znaczenie. Ma ono przedewszystkiem doniosłe znaczenie moralne. Gdy dziś śledzimy sytuację Żydów w golusie, gdy słyszymy o strasznych prześladowaniach najsilniej oddziaływuje nie fakt, że dziesiątki czy setki Żydów ulegają okrutnym prześladowaniom w Niemczech, lecz tragedja tych Żydów którzy od pokoleń żyli, pracowali, tworzyli w Niemczech, i nagle stanęli **bez wyjścia, bez jutra.** Tego rodzaju sytuacja istnieje dziś w wielu krajach w Europie i Ameryce. Sądziliśmy do niedawna że w miarę rozwoju narodów powstanie także możność ugruntowania życia dla mas żydowskich, tymczasem rachuby te okazały się niesłuszne. Narody rozwinęły się, wytworzyły nowe warstwy, wśród których niema miejsca dla Żydów.

Jedynem wyjściem ze sytuacji jest sjonizm jako ideał i odbudowa Palestyny. To, co już dotąd zbudowaliśmy w Palestynie,

jest trwałą wartością, jest domem, do którego można się schronić.

Kiedy sytuacja Żydów na świecie staje się groźna, instynkt ludowy wskazuje narodowi otwarte bramy Palestyny. Żyd wie, że tam jest jego dom i że tam znajdzie schronienie. I nietylko w świadomości każdego Żyda Palestyna jest dziś jedyną ucieczką, domem, do którego przybywa się w nadziei otrzymania schronienia. Palestyna staje się domem żydowskim już także w świadomości ludów i rządów europejskich. Już dziś, gdy mówi się o ucisku i prześladowaniach Żydów, wskazuje się równocześnie na odwrotną stronę sprawy,

na możliwość rozwiązania kwestji żydowskiej w Palestynie.

Sytuacja mas żydowskich jest rozpaczliwa, a jedyną ideą, która może wyrwać te masy z rozpaczy, która może im dać treść i otuchę do życia, jest sjonizm i oto zadaniem najbliższego Kongresu sjońskiego jest

stworzenie wielkiego ruchu ludowego,

któryby objął najszersze masy społeczeństwa żydowskiego. I w tej dziedzinie, w obliczu obecnego położenia właśnie **ogólny sjonizm** ma wielką rolę do spełnienia.

Walka, jaka obecnie toczy się przeciwko Żydom, nie jest zwrócona przeciwko specjalnej klasie żydowskiej, przeciwko specjalnej ideologji żydowskiej, lecz

przeciwko całemu narodowi żydowskiemu, przeciwko 17 miljonom Żydów.

Walkę tę narzucono nam, my musimy ją podjąć. A toczyć ją może nie żadne ugrupowanie partyjne, dla którego pewien odcinek ideologiczny jest rzeczą najważniejszą, lecz

ugrupowanie, łączące w sobie harmonijnie wszystkie wartości sjonistyczne, uwzględniające wszystkie momenty narodowe.

Do niedawna rola ogólnego sjonizmu była znikoma. Ogólny sjonizm nie miał bowiem młodzieży, ogólni sjoniści zadawalali się ofiarami na cele palestyńskie, i patrzyli, jak młodzież o odrębnej ideologji szła budować Palestynę. Dziś posiadamy młodzież, dziś spontanicznie powstał ruch młodzieży ogólno-sjonistycznej, wiernej ideałom narodowym i wysuwającym te ideały na pierwszy plan. Obok tego momentu nastąpił niemniej ważny moment drugi. Istnieje dziś

silny pęd wśród wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego do Palestyny.

Coraz więcej Żydów pragnie połączyć swoją przyszłość z Palestyną, i na tem polu rola ogólnego sjonizmu jest doniosła. W tej dziedzinie można przekształcić sjonizm w wielki ruch ludowy i przygotować szerokie rzesze Żydów do pracy w Palestynie.

Zarzuca się ogólnym sjonistom, że mają na widoku tylko jedną klasę, t. zw. stan średni. Jest to pomyłka, nie propagujemy jednostronnej imigracji, nie bronimy jednostronnych tendencyj, lecz

obejmujemy całokształt sprawy i doceniamy w całej pełni wartość inicjatywy prywatnej.

Nasze fundusze palestyńskie nie mogą w chwili obecnej tworzyć nowych rynków pracy, nie rozporządzają bowiem odpowiedniemi środkami. — Inicjatywa prywatna stwarza natomiast nowe możliwości dla chaluców w chwili kiedy kapitał narodowy nie może tych możliwości tworzyć. Nie należy atoli przypuszczać, że Keren Hajesod czy Keren Kajemeth straciły na swej doniosłości.

Gdyby nie ich działalność, nie byłoby dzisiejszego rozwoju Palestyny.

One przygotowały teren dla inicjatywy prywatnej. **Ich doniosła rola wcale się nie skończyła, ani nie uległa zmianie.** Ale w tej chwili, gdy coraz silniejszy staje się pęd mas żydowskich do Palestyny, trzeba wysunąć żądanie, by **cały naród żydowski budował Palestynę, trzeba ułatwić i umożliwić inicjatywie prywatnej jej dążenia do pracy w Palestynie.** Równocześnie atoli trzeba kłaść szczególny nacisk na kwestję przygotowania tego t. zw. stanu średniego. Każdy, kto wyjeżdża do Palestyny, **by tam osiedlić się,**

musi rozumieć znaczenie pracy palestyńskiej, musi mieć poczucie łączności z losem kraju i musi mieć świadomość celu kolonizacji Palestyny.

Podobnie jak młodzież przechodzi hachszarę, tak i starsi Żydzi winni przejść hachszarę ideową, zanim osiedlają się w Palestynie.

Zasada pracy żydowskiej, bez której niema odbudowy Palestyny musi być pilnie przestrzegana.

Niebezpieczeństwo tarć między rozmaitemi ugrupowaniami robotniczemi jest duże — trzeba ciągle o tem pamiętać, że nie jesteśmy sami w Palestynie. Ten ciężki problem musi być w najbliższym czasie uregulowany, jeśli praca ma normalnie postępować naprzód.

Ogólni sjoniści idą z programem na Kongres sjonistyczny: Pragną stworzyć silną Organizację Sjonistyczną, opartą o masowy ruch sjonistyczny, pragną włączyć w pracę palestyńską jaknajszersze warstwy narodu, przygotować je do pracy w Palestynie, a pracę tę oprzeć na ogólno-narodowych przesłankach.

Do niedawna jeszcze zarzucano ogólnym sjonistom, że program ich opiera się na negacji, że ci, którzy nie znajdują się na lewicy ani na prawicy, są ogólnymi sjonistami. Dziś ogólny sjonizm ma program pozytywny, skupiony jest w Związku Światowym Ogólnych Sjonistów, ma

własne kierownictwo, które kieruje wszystkiemi sprawami organizacyjnemi i z ufnością idzie na Kongres.

Często słyszy się ostatnio pytanie, z kim pójdą ogólni sjoniści na Kongres, jak wyobrażają sobie przyszłą koalicję ugrupowań sjonistycznych. Mówca podkreśla, że zagadnienie to należy sformułować inaczej. Ważne jest bowiem nie to, z kim ogólni sjoniści pójdą na Kongres, ale

z jakim programem wystąpią.

Jeśli powstanie taki wspólny program, a on już faktycznie istnieje, jeśli dojdzie najpierw do koalicji między ogólnymi sjonistami samymi, to wówczas będzie można mówić, z kim mogą się ogólni sjoniści połączyć, celem odbycia wspólnej drogi przy pracy palestyńskiej. A w tej dziedzinie istnieją dwie możliwości: koalicja z lewicą lub z rewizjonistami. Uznajemy w całej pełni zasługi lewicy sjonistycznej dla odbudowy Palestyny. Jej siła organizacyjna, jej konsekwentny hebraizm, jej oddanie dla sprawy są godne uznania. Atoli teorja klasowa lewicy sjonistycznej jest obca duchowi żydowskiemu.

Mamy zrozumienie dla sprawiedliwości społecznej, ale nie mamy zozumienia dla nienawiści klasowej i potępiamy ją.

Żydowska idea sprawiedliwości społecznej nie zrodziła się w XIX. stuleciu, lecz propagowali ją prorocy żydowscy. U jej podstaw nie znajdowała się nienawiść, lecz braterstwo i miłość. Dla ogólnych sjonistów praca żydowska i tylko praca żydowska jest nienaruszalną zasadą. Organizowanie proletarjatu arabskiego jest tendencją im obcą. Mimo różnic, jakie dzielą ogólnych sjonistów od lewicy, łączy ich

twórcza praca, chęć budowy za wszelką cenę, bez przerwy, mimo przeszkód, i na terenie pracy będzie można znaleźć wspólną platformę, porozumiewawczą.

Jeśli chodzi o rewizjonizm, to jego hasła i jego stosunek do Organizacji Sjonistycznej jako całości mają decydujący wpływ na ogólnych sjonistów. Ogólni sjoniści nigdy nie będą uznawać haseł bierności w pracy palestyńskiej.

Nigdy też nie zgodzą się na ułożenie takiego stosunku do światowej Organizacji [illegible]

nej, jaki istnieje w rewizjonizmie

Przed ogólnymi sjonistami staje obecnie donio słe zadanie nietylko o charakterze ogólno-żydowskim lecz ściśle organizacyjnym. Chodzi o to, by przyszły Kongres był godną odpowiedzią na wojnę, wypowiedzianą żydostwu. Jeśli można sądzić na podstawie akcji wyborczej na Kongres, to obydwa ugrupowania skrzydłowe przygotowują się do rozgrywek na Kongresie. Zadaniem ogólnych sjonistów będzie tedy czuwanie nad godnością Kongresu i nad jego dostosowaniem do potrzeb chwili. Kongres bowiem musi zająć stanowisko wobec ostatnich wydarzeń na świecie, musi domagać się praw dla narodu żydowskiego, a tylko wówczas będzie miał siłę moralną, jeśli stanie na wysokości zadania i wyraźnie zażąda prawa do życia i budowy dla narodu żydowskiego. (Długotrwałe oklaski.)

Nadchodzi lato...

Najlepiej palące wiedzą o tem, że nietylko drzewa i ziemia cała ubiera się w zieleń, ale i ludzie przystrajają się w lżejsze ubrania, palta, kapelusze. Nie wszyscy ludzie korzystać mogą z lata w pełni zdrowia i sił fizycznych. Wielu z nich lekarze przepisują kuracię czy poprostu pobyt „na zielonej trawce“. W tych wypadkach wskazówki lekarskie kończą się przeważnie stereotypowem: „...i nie palić papierosów“.

Jest to najbardziej drażniący nałogowych palaczy rozkaz lekarski.

Brak papierosa dręczy podwójnie, gdyż człowiek staje niejako wobec przymusu. Co robić? Nie palić — ciężko. Palić — staje w wyobraźni groźna mina lekarza i obawa, że cała kuracja na nic się nie przyda. Czemu jednak nie zaradzi ludzki umysł? Oto wynaleziony został sposób chemicznego odciągania nikotyny, zastosowany natychmiast przez fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego. Mamy więc w sprzedaży stale „Ergo“, „Egipskie“ i „Egipskie Przednie“ na wszystkie zaś inne gatunki są przyjmowane zamówienia. Tak więc stroskany letnik czy kuracjusz któremu lekarz zabronił palenia, może palić bez szkody dla zdrowia papierosy odnikotynowane, niepozbawione aromatu ani smaku tytoniu.

Z życia organizacji

Konferencja Hitachdutu („antyichud“)

(—) W ub. niedzielę odbyły się w Krakowie przy udziale 71 delegatów z licznych miejscowości Małopolski Zachodniej i Śląska obrady konferencji okręgowej organizacji „Hitachduth“ (antyichud). W konferencji uczestniczyli też przewodniczący C. K. „Hitachduth“ w Polsce tow. **Józef Lewi** z Lodzi, sekretarz org. Hitachdutu w Polsce tow. **Dr. B. Lerchenfeld** i reprezentant organizacyj chalucowych Hitachdutu w Polsce tow. **Jehuda Kerner.**

Zagaił konferencję tow. M. Mosinger, poczem tow. **Sz. Kluger** (Kraków) odczytał pisma z powitaniami. W skład prezydjum konferencji weszli tow. **Dr. Leser** (Tarnów), **Kurtz** (Kraków) i **Dr. Lerchenfeld,** oraz tow. **Kluger** (Oświęcim) i **Feld** (Kolbuszowa) jako sekretarze.

Zkolei złożył przewodniczący Komitetu rejonowego tow. **Dr. D. H. Besen** sprawozdanie z działalności egzekutywy i sytuacji w partji po konferencji w Gdańsku podkreślając, że mimo dokonanego rozłamu partja nietylko zachowała swą żywotną siłę, ale mimo czynionych jej z różnych stron trudności dzięki towarzyszom, którzy pozostali wierni ideom A. D. Gordona, może się poszczycić znacznym rozwojem.

Tow. **Dr. B. Lerchenfeld** wygłosił następnie referat nt. „nasza dalsza praca i sprawy organizacyjne“, poczem tow. **J. Kerner** referował o sprawach hachszary i o wychowaniu chaluców.

Po przerwie południowej wygłosił tow. J. Lewi z Lodzi blisko 3-godzinny pięknie ujęty i rzeczowy referat o obecnych problemach w sjoniźmie i o zadaniach XVIII-go kongresu sjonistycznego.

W żywej dyskusji, która się następnie rozwinęła zabrali głos tow. **Feld, Aszan, Tencer, Dr. Lerchenfeld, Dr. M. Leser** (Tarnów), **prof. M. Mühlstein** (Kraków), **Kluger** (Oświęcim), **Taus** (Chrzanów), **M. Weichman** (Kraków) (domaga się rozwinięcia szerszej akcji dla wykończenia Domu chaluca im. błp. B. Zimmermanna w Bielsku), **M. Mosinger, i Dr. D. H. Besen.**

Do nowego komitetu rejonowego zostali wybrani tow.: Dr. D. H. Besen, Gottesdiener, **Kurtz, Katz, Sz. Kluger,** Ch. Mandel, **M. Mosinger, prof. M Mühlstein, Sessler, Weichman i Dr. Wolf.**

Po mowach końcowych tow. Kurtza, Dra Besena i Józefa Lewiego konferencja została zamknięta.

Konferencja uchwaliła m. in. następujące rezolucje:

1) Konferencja ustala z radością, że partja Hitachdut w Małopolsce Zachodniej i Śląsku wykazuje z dnia na dzień wzmagający się w każdym kierunku rozwój,

2) Konferencja wyraża głębokie uznanie Centr. Komitetowi partji Hitachdutu w Polsce za jego **wytrwałą i nieugiętą walkę** przeciw próbom likwidacji wewnątrz ruchu,

3) Konferencja uchwala ustalić miesiąc, który ma być **poświęcony** szerokiej akcji uświadamiania o zadaniach i celach Hitachdutu i wzywa towarzyszy do poświęcenia wszelkich swych sił dla dobra tej akcji,

4) Konferencja stwierdza z radością wzmożenie się hebraizacji ruchu hitachdutowej młodzieży chalucowej i podkreśla swoje stałe pozytywne stanowisko wobec kultury hebrajskiej i organizacji „Tarbut“, oraz wzywa towarzyszy do rozwinięcia intenzywnej pracy w kierunku hebraizacji żydowskich mas w Golusie,

5) **Konferencja** wzywa towarzyszy do energicznej pracy na rzecz funduszów palestyńskich, gdyż tylko intenzywna działalność sjonistyczna jest drogą do naszych celów,

6) **Konferencja** wzywa wszystkich towarzyszy z Hitachdutu, którzy pozostali wierni naszym zasadom i są zdecydowani nadal kroczyć prostolinijną **drogą** rozwoju naszego ruchu, by wytężyli wszelkie siły, w celu zapewnienia przez naszą akcję wyborczą na kongres sjon sjonizmowi pracy **sukcesu, a partji** „Hitachdut“ możności dalszego samodzielnego rozwoju. Sprawę ostatecznego ukształtowania naszej akcji wyborczej porucza się Komitetowi rejonowemu, który ma działać w porozumieniu z Kom. Centr. Hitachdutu w Polsce,

7) Konferencja wita z zadowoleniem wzmożoną dążność młodzieży hitachdutowej do rozpoczęcia hachszary i wzywa egzekutywę, by podjęła pracę w kierunku założenia nowych placówek hachszary,

8) Konferencja — przesyła szczere pozdrowienie org. „Histadrut Haowdim“ w Palestynie i wyraża jej gotowość współpracy przy urzeczywistnieniu sjonizmu pracy.

9) Konferencja przesyła szczere pozdrowienia tow. Drowi O. Menaschemu przebywającemu obecnie w Gdyni, założycielowi i długoletniemu przywódcy ruchu w naszym okręgu.

10) Konferencja wyraża głębokie uznanie Egzekutywie partji dla Zach. Małopolski i Śląska za jej pełną trudów i owocną pracę w walce o utrzymanie samodzielnego bytu partji.

11) Konferencja uchwala zakładać grupy młodzieży „chugei hanoar“ w ramach partji.

Rada Partyjna org. „Mizrachi“

(—) Dnia 18 bm. odbyła się Rada Partyjna org „Mizrachi“ dla zach. Małopolski przy udziale delegatów z prowincji i Krakowa. Obrady zagaił rabin Dr. Hirschfeld, poświęcając ciepłe słowa tragicznie zmarłemu członkowi egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie błp. Drowi Arlosorowi, poczem oświetlił problemy znajdujące się na porządku dziennym. Przemówienie na temat stanowiska Mizrachi na XVIII Kongres Sjoński i Światowej Konferencji Mizrachi, wygłosił Dr. Markus. Sprawy organizacyjne referował rabin Halpern. Nad referatami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której udział brali: Tuchfeld (Rzeszów), Götzler (Tarnów), Brenner (Oświęcim), Lang (Jarosław), Mgr. Braw (Bochnia), Peer (Wadowice), rabin Awigdor (Andrychów), [illegible]ub (Gorlice), Bester, Scheiman (Kraków).

Rada Partyjna powzięła cały szereg uchwał, poczem ustalono listę kandydatów na Kongres Sjoński.

Zloty młodzieży ruchu „Tora w'Awoda“

(—) Kierownictwo ruchu „Tora w Awoda“ (Ceirej Mizrachi), Chaluc Mizrachi Haszomer Hadati i Brurja) organizuje w najbliższych dwóch tygodniach cztery zloty, dla członków powyższych organizacyj. Na zlotach będą omawiane sprawy: organizacyjno- kulturalne, światowa konferencja ruchu „Tora w Awoda“, Kongres XVIII i inne. We wszystkich zlotach wezmą udział delegaci Kierownictwa.

25. czerwca — Oświęcim — rabin Halpern, P. Scheinman.

29. czerwca — Gorlice — rabin Halpern.

2 lipca — Rzeszów — rabin Halpern i Izrael Bester.

2. lipca — Sanok — Sz. Lang.

Szczegółowy cyrkularz i porządek dzienny został wysłany do wszystkich organizacyj na prowincji.

Rada Partyjna Unji Sjonistów Rewizjonistów

(—) W dniu 18 bm. obradowała w Krakowie Rada Partyjna Unji Sjonistów Rewizjonistów dla Zach. Małopolski i Śląska, w której wzięło udział 42 delegatów z 30 miejscowości. W Radzie Partyjnej uczestniczył kierownik Tymczasowego Sekretarjatu Światowego Unji Sjonistów Rewizjonistów Dr. J. Schechtmann.

Przed rozpoczęciem obrad prezes Centrali Dr. [illegible] Damm uczcił w dłuższem przemówieniu pa[illegible] [illegible]cznie zmarłego szefa Departamentu A. Ż. Dr Arlosorowa.

Rada Partyjna uchwaliła m. in. wystawić w naszej dzielnicy jednolitą listę rewizjonistyczną na kongres.

WALNY KONWENT „BAR-KADIMAH“ W KRAKOWIE.

(—) Onegdaj odbył się XII Walny Konwent S. K! S. „Bar- Kadimah“. Wobec zebranego w komplecie activitasu i Filistrów złożył dotychczasowy Senior Kornhauser sprawozdanie z ubiegłego semestru. Semestr minął pod znakiem usilnej i wzmożonej pracy na polu sjońskiem i ogólno- studenckiem, jak również wewnętrzno- korporacyjnym. W każdej dziedzinie pracy sjońskiej była K! b. aktywna. Po sprawozdaniu sekretarskiem i kasowem udzielono ustępującemu Senioratowi absolutorjum, poczem wybrano nowe Władze K! na semestr XII.

Uroczyste otwarcie I plugi zawodowej Młodego Wiza w Krakowie

(—) Są chwile, gdy wśród upornych walk i ustawicznych dążeń do czynu, ręce częstokroć opadają z zmęczenia, a harda, zbuntowana wola wije się w bezsile.

Moc bowiem przeszkód stoi przed tymi, którzy pragną realizować w życiu umiłowane ideały.

Są jednak i mocne, piękne chwile, gdy człowiek wreszcie po przebytych trudach, ogląda po raz pierwszy dzieło swojej pracy, a duszę rozpiera radość tworzenia...

Taką właśnie chwilę, przeżyła onegdaj org. Młode Wizo, na uroczystem otwarciu swej I plugi zawodowej.

Uroczystość zagaiła R. Haberówna, kierowniczka org. Młode Wizo, poczem w bardzo serdecznych słowach, przemówili p. drowa Aptowa, przewodnicząca Wizo i patronatu plugi, oraz p. inż. Feldmann, prezes komisji palestyńskiej. Imieniem zaś kierownictwa plugi, odpowiedziała H. Rotblumówna.

I pluga!...

Skromne to coprawda dzieło, nawet bardzo skromne — a tyle dumy, tyle serdecznej radości spływa na nie.

Niejeden pewnie machnie ręką i powie: — Co tam jedna pluga!.. My mamy ich 5... 9.. 20!!!

Tak, to prawda! Inni mają ich więcej. Istnieje bowiem ostatnio jakiś szalony pęd w zakładaniu przez różne organizacje, różnych placówek hachszary.

Ale Młode Wizo, nie dąży żadną miarą do ustalania rekordów „ilościowych“ — Dumą jego będzie, jeśli ustali jakiś nowy rekord „jakościowy“.

A mogłoby godnym być to przykładem, w obecnym czasie masowego tworzenia coraz to nowych placówek hachszary, które jednak pod względem celowości, nie spełniają częstokroć swego zadania.

Hachszara winna wzmacniać, hartować i wychowywać do samodzielnej i samoodpowiedzialnej pracy. A przedewszystkiem winna dać pełne wykształcenie zawodowe, oraz zrozumienie i pogłębienie ideałów narodowych, aby członkinie po jej przebyciu, tworzyły nowe wartości w Erec i — dla Erec.

Taka myśl przyświecała org. Młode Wizo, przy tworzeniu swej I plugi — i po tejże linji, kroczy teraz drogą swej realizacji.

Marta H.

Codzienna wiązanka...

ZNĘCANIE SIĘ NAD POSŁEM MIERENDORFEM.

(!) Donieśliśmy już onegdaj o relacji prasy szwajcarskiej, że bojówka hitlerowska **w straszliwy sposób znęcała się nad aresztowanym** a obecnie zamkniętym w obozie koncentracyjnym posłem socjalistycznym drem Mierendorfem. Rząd heski, na którego terytorjum aresztowanie nastąpiło, oficjalnie zdementował tę pogłoskę. Wiedeńska „Arbeiterzeitung“ stwierdza na podstawie przesłanego jej materjału, że Mierendorfa aresztowano we Frankfurcie nad Menem, ale miano go wypuścić na wolną stopę, ponieważ nie zachodziły żadne powody do aresztowania. Wówczas bojówka hitlerowska zajechała własnem autem przed prezydjum policji we Frankfurcie nad Menem, zabrała przemocą aresztowanego Mierendorfa i uprowadziła go do Darmstadtu. W drodze dotkliwie go pobito. W Darmstadzie oprowadzono go po ulicach miasta, gdzie hitlerowcy rzucali na niego kamieniami, pluli na niego i bili go. Zawiadomiono o tem premjera heskiego oraz dyrektora policji w Darmstadzie, ale ci odmówili wszelkiej interwencji. Mierendorfa, zalanego krwią, oddano wreszcie w ręce policji, która odstawiła go do obozu koncentracyjnego. A wszystko to miało miejsce **nie** w dniach marcowych, w ogniu rewolucji, lecz przed kilku dniami!

DLACZEGO ARESZTOWANO B. PREZYDENTA WIRTEMBERSKIEGO?

Były prezydent wirtemberski, centrowiec dr Bolz został onegdaj w Stuttgarcie aresztowany a po przesłuchaniu na dyrekcji policji odstawiono go do znanego ze swego okrucieństwa więzienia w Asperg. Aresztowanie nastąpiło z powodu mowy, którą Bolz jako przedstawiciel centrum wygłosił na konferencji austrjackiej partji chrześcijańsko-społecznej w Salzburgu. Bolz wzywał w swojej mowie austrjacką partję chrześcijańsko-społeczną do energicznego przeprowadzenia reform, by mogła na przyszłość utrzymać w swem ręku ster rządów w Austrji. Ani słowem Bolz nie wspomniał o hitleryźmie, a mowa jego zawierała same konwencjonalne frazesy, jak to zwykle ma miejsce podczas przywitań gości zagranicznych. Mimoto Bolza aresztowano, a podczas przewiezienia do Aspergu w bestjalski sposób nad nim się znęcano. Aresztowanie Bolza jest niejako **uwerturą do represyj, jakie hitleryzm stosować zamierza wobec centrum katolickiego w Niemczech.** Warto przypomnieć, że prasa hitlerowska, niedawno odgrażała się aresztowaniem przywódców centrowych jako zakładników za prześladowania przez rząd austrjacki hitlerowców.

KILKA WYROKÓW NIEMIECKICH.

24-letni robotnik Wilhelm Markwart z Harzburga skazany został na dwa miesiące więzienia, ponieważ 3 marca, a więc jeszcze przed wyborami do Reichstagu, rozdzielał lotki socjalistycznego „frontu żelaznego“.

29-letni robotnik Otto Bothe z Goslaru został aresztowany i zasądzony na cztery miesiące więzienia za noszenie odznaki związku turystycznego „Die Naturfreunde“.

3 robotników z Dessau zasądzono na rok i 6 miesięcy więzienia za wrogie odezwanie się o partji hitlerowskiej.

W Berlinie zasądzono na 5 miesięcy więzienia robotnika Maksymiljana Spichalskiego, ponieważ z okna swego mieszkania splunął na wiszącą chorągiew hitlerowską.

Robotnika Ryszarda Ewersa, jego żonę oraz robotnicę Elzę Bach z Beierstedt zasądzono na pół tora lat więzienia ponieważ wyrazili się, że narodowi socjaliści w okrutny sposób znęcają się nad więźniami.

Tak wygląda wymiar sprawiedliwości w Niemczech!

Tworzy się hitlerowska międzynarodówka

(!) To co dotychczas wydawało się zupełnie dziką fantazją — mianowicie że międzynarodówka antysemityzmu ujęta w organizacyjne formy i kar by — staje się pod wpływem hitleryzmu rzeczywistością.

Oto powstaje organizacja, która nosi dumny tytuł **„Bund Völkischer Europäer“** a w języku francuskim „Alliance Raciste Europeenne“. Prezydentem tej organizacji jest baron Robert Fabre-Luce w Paryżu.

Nowa organizacja zaprasza do współudziału „wszystkich narodowo (völkisch) czujących Europejczyków, którzy pragną złamania światowej potęgi żydostwa oraz rozszerzenia ideałów narodowo-wolnościowych wedle wypróbowanych wzorów niemieckich, także i w innych państwach“. Organizatorzy odżegnują się od chęci mięszania się w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw, pragną tylko ewangelję Hitlera szerzyć w Europie, „pogłębiając uczucie narodowe europejskich narodów“. Organizatorzy są przekonani, iż „usunięcie ze świata potęgi żydostwa i wolnomularstwa oraz marksistowskiego materjalizmu uwolni świat od niebezpieczeństwa zbolszewizowania“.

Do organizacji mogą przystąpić obywatele wszystkich państw europejskich, o ile nie są pochodzenia żydowskiego.

Program pracy międzynarodówki antysemickiej obejmuje wymianę myśli między członkami, wydawanie odpowiednich pism, dzieł, współpracę między narodami europejskiemi itd.

Brzmi to wszystko fantastycznie, chociaż pogłoski o organizowaniu się takiej międzynarodówki kursują już od pewnego czasu. W każdym razie zaczekajmy aż do jakiegoś oficjalnego wystąpienia hitlerowskiej międzynarodówki.

Czy Ryszard Wagner był — Żydem?

(!) Jest to dzisiaj pytanie bardzo ważne, a w dodatku jest to pytanie, na które nie można otrzymać jasnej odpowiedzi. Faktem jest, że legenda o żydowskiem pochodzeniu Ryszarda Wagnera jest już bardzo stara. Wiadomą jest rzeczą, że matka Wagnera w sześć miesięcy po śmierci urzędnika policyjnego Wagnera, który oficjalnie uchodzi za ojca Ryszarda, wyszła za mąż za aktora Ludwika Geyera. Ryszard Wagner w szkole uchodził jeszcze za Ryszarda Geyera. Znacznie później Wagner uważał Geyera za swego ojca, o czem m. in. wiedział Nietzsche, który się o tem dowiedział od samego Wagnera. Wagner też w pierwszem wydaniu swej autobiografji uważał Geyera, za swego ojca. Autobiografja Wagnera miała się nawet zacząć od słów: „Jestem synem Ludwika Geyera“. Później to te słowa zostały wyeliminowane. Znana badaczka Wagnera i wagneryzmu, Amerykanka mrs. Burrell dała też wyraz zapatrywaniu, że Wagner jest synem Geyera, a jej zbiór materjałów do biografji Wagnera zawierać ma nawet dowody tej tezy. Niestety pani Burrel sprzedała cały swój materjał bogatej jakiejś przyjaciółce w Ameryce, która na życzenie rodziny Wagnera trzyma ten materjał w zamknięciu.



Ale chodzi teraz o to, czy Ludwik Geyer był Żydem. Zaprzecza temu stanowczo Juljusz Kapp, utrzymując, że ma dowody, iż Ludwik Geyer był potomkiem protestanckich pastorów. Innego znowu zdania jest francuski badacz wagneryzmu Guy de Pourtales, który w niedawno ogłoszonem swem dziele przyjmuje hipotezę o pochodzeniu Wagnera od Geyera, dając do zrozumienia między wierszami, że Geyer był Żydem. Ciekawą jest rzeczą, że w niemieckiem tłomaczeniu dzieła Pourtalesa opuszczono to zdanie o żydowskiem pochodzeniu Wagnera, przyczem postąpiono na własną rękę, bez zgody autora monografji. Pytanie więc zachodzi, czy Pourtales wie więcej niż chce powiedzieć, i czy zechce publicznie wystąpić z całym swym materjałem.

Austrja broni się bohatersko przed hitleryzmem

(!) (K) Zakaz partji narodowo-socjalistycznej w Austrji oświetla jaskrawo olbrzymie trudności, jakie zwalczać musi mała republika austrjacka, by uratować swą egzystencję przed zaborczym i nienasyconym apetytem hitleryzmu. Pisaliśmy już raz o tem, że akcja terorystyczna, jaką bandy hitlerowskie rozpoczęły w Austrji, przypomina analogiczną akcję terorystyczną, jaką rdzenni hitlerowcy przeprowadzili zeszłego roku w samej Rzeszy niemieckiej po wyborach lipcowych. Tasama metoda walki, tesame środki, tosamo bezwzględne okrucieństwo, objawiające się w zupełnem nieliczeniu się ze życiem ludzkiem, wskazują chyba na to, że odpowiedzialnych sprawców tego niesłychanego bandytyzmu politycznego szukać należy nie we Wiedniu, lecz w Berlinie. W Berlinie wprawdzie niedawno w oficjalnym komunikacie wyparto się wszelkiej odpowiedzialności za akcję polityczną stronnictw hakenkreuzlerowskich poza granicami Rzeszy, ale to spóźnione i całkiem gołosłowne odseparowanie się od wypadków austrjackich podyktowane było tylko twardą koniecznością, gdyż wywołane zostało oburzeniem całego świata. Faktem jest, że austrjacka parja narodowo-socjalistyczna pozostaje w ścisłej zależności od Rzeszy niemieckiej. Wszyscy starzy wodzowie tej partji, którzy posiadali jeszcze odrobinę odpowiedzialności, jak np. Scholtz zostali zwolnieni, a Hitler wszystkie ważniejsze stanowiska w partji obsadził swymi ludźmi z Rzeszy. Formalnie kierownictwo austrjackiej partji narodowo-socjalistycznej spoczywa w rękach obywateli austrjackich Proksche i Frauenfelda, ale dyktatorem w partji do niedawna był emisarjusz hitlerowski Theo Habicht. Cała budowa partji, jej militarna struktura jest tylko fotografją hitleryzmu z Rzeszy, a hitleryzm austrjacki w zupełności jest na usługach hitleryzmu niemieckiego. Wszak do niedawna kierownictwo hitlerowców austrjackich nie zdobyło się nawet na akt odseparowania się od zamachów bandyckich, różniąc się np. zasadniczo od obozu narodowo socjalistycznego w Czechosłowacji, który pod przewodnictwem Junga, pretendującego zresztą do tytułu ojca duchowego całego ruchu narodowo-socjalistycznego, zadeklarował swoją lojalność wobec republiki czeskosłowackiej, a nawet wyparł się antysemityzmu i paragrafu aryjskiego. Dopiero pod naciskiem opinji publicznej zdobył się Frauenfeld na nic nie mówiące potępienie aktów terorystycznych. Wszystkie te okoliczności dowodzą jasno i niezbicie, że **hitleryzm austrjacki jest tylko ekspozyturą hitleryzmu niemieckiego i jest narzędziem w jego ręku, by steroryzować Austrję.**

A szatańską jest droga, którą hitleryzm obrał, by złamać opór kanclerza austrjackiego, dra Dollfussa. Austrja jest krajem biednym, trawionym gorączką bezrobocia, najcięższej chyba odczuwającym światowy kryzys gospodarczy. Zamknięcie granic Niemiec dla turystów było ciosem, który śmiertelnie miał ugodzić w życie gospodarcze małego państewka. Gdy kanclerz Dollfuss okazał dużą ruchliwość i pozyskał dla Austrji sympatje całego świata — podczas swego pobytu w Londynie na międzynarodowej konferencji gospodarczej był Dollfuss jedną z najpopularniejszych osobistości a w radjo londyńskiem wygłosili lady Snowden i Vernon Bartlett, znany angielski reporter radjowy, entuzjastyczne wprost odczyty o Austrji, zachęcające publiczność angielską do zwiedzania tego przecudnego zakątka świata — sięgnęli hitlerowcy austrjaccy na rozkaz Berlina do akcji terorystycznej, by turystów odstraszyć od wycieczek do Austrji.

Jednak nietylko drogą teroru usiłują Niemcy hitlerowskie Austrję zupełnie izolować, lecz starają się też o to środkami dyplomatycznemi. Wizyta premjera węgierskiego Gömbösa w Berlinie jest taką lekcją poglądową, która ma republikę austrjacką zmusić do posłuszeństwa. Faktem jest, że wizytę tę przygotował Alfred Rosenberg, który pozyskał dla tej swojej inicjatywy naprzód węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę, starego sojusznika faszyzmu i hitleryzmu; faktem jest dalej, że Gömbös był w Berlinie tylko gościem partji hitlerowskiej i oficjalnie ani razu nie zetknął się z niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych: faktem jest dalej, że po swym powrocie wy-

śpiewał Gömbös, pierwszy premjer europejski który złożył wizytę Hitlerowi, płomienny dytyramb na cześć hitleryzmu niemieckiego, oświadczając kategorycznie, że hitleryzm nie jest w Niemczech zjawiskiem przejściowem, lecz zjawiskiem stałem tak jak faszyzm we Włoszech. Cała prasa francuska, która ze zaniepokojeniem przyjęła do wiadomości wizytę Gömbösa w Niemczech, piętnuje ją też jako sieć intryg zaciągniętą koło Austrji. „Journal des Debats" pisze, że Mussolini w obecnym momencie wysunął swego giermka Gömbösa nie po to, by pojednać Berlin z Wiedniem, lecz Berlin z Rzymem. „Paris Soir" daje wyraz zapatrywaniu, że chodzi tu o otoczenie Austrji drutem kolczastym zupełnego osamotnienia. Z jednej więc strony hitleryzm usiłuje zamachami bombowymi sterroryzować biedną Austrję, a z drugiej strony demonstruje jej wizytą Gömbösa, że jest właściwie zupełnie osamotniona i musi być posłuszną dyktatowi berlińskiemu.

Austrja broni się bohatersko. Czy jej tylko ta obrona pomoże?...



CZWARTEK, 22 CZERWCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,57 Sygnał, hejnał, 12.05 Płyty, 12,25 Przegląd prasy, 12,35 Płyty, 12,55 Dziennik południowy, 14,55 Komunikat sportowy, gospodarczy, płyty, 15,45 Kronika harcerska, 15,50 Płyty, 16 Słuchowisko dla młodzieży: „Witowi Stwoszowi w hołdzie" wg. Domańskiej, 16,30 „Przegląd czasopism kobiecych" — p. M. Ankiewiczowa, 16,45 Reportaż muzyczno literacki ze Lwowa, 17,45 „Jak żyją i pracują na Wyspie Niedźwiedziej" — dr. M. Stępowski, 18,05 Płyty, 18.50 „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski, 19,05 Rozmaitości, komunikaty, 19,15 Transm. z Rynku Krakowskiego obchodu „Lajkonika" — reportaż prowadzi p. A. Wojcicki, 19,45 Feljeton, 20 Koncert popularny, dyr. St. Namysłowski, P. Froniakówna (sopr.), L. Urstein (akomp.): Joteyko, Niewiadomski, Gall, Noskowski, Kotarbiński, K. Namysłowski, w przerwie: dziennik wieczorny, wiadomości bieżące, 22 Muzyka lekka, 22.25 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny, 22,40 Muzyka lekka.

Warszawa (1411,8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, dziennik poranny, wiadomości sportowe, płyty, 11,57—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—18,35 p. Kraków, 18,35 Koncert Chóru kolejarzy śląskich (śląskie pieśni ludowe). 19,05 Feljeton sportowy — M. Mikuła, 19,20 Rozmaitości, 19,45—23 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—8 p. Kraków, 11,57—15,50 p. Kraków, 15,50 Pogadanka o modzie — p. St. Zielińska, 16—23 p. Kraków.

Praga (488,6) 6,20, 10,10, 11,10 Muzyka, śpiew, 12,10 Muzyka na harmonji, 12,30, 14,50 Koncerty, 16 Reportaż z Muzeum Górników, 17,50 Kwartet, 19,30 „Simone Boccanegra" — opera Verdi'ego, 22.25 Muzyka jazzowa.

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 17,25 Koncert solistów, 19,05 Koncert, 20 „Hans Heilig" — opera romantyczna A. Marschnera.

Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych

(—) Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła Krakowskiego — Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Po przyjęciu sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, dokonano wyboru władz, które przedstawiają się następująco: prezes Dr. Adam Obrubański, wiceprezes Maksymiljan Statter, sekretarz Włodzimierz Długoszewski, skarbnik Józef Kałuża, członkowie: Roman Gehorsam, Kazimierz Sieńkowski i Józef Sopiński. Komisja rewizyjna: Zygmunt Chruściński i Stanisław Faecher.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

„Lepsza dola może być owocem tylko lepszej pracy!"

Gdyby Żydzi wyemigrowali z Polski...

(;) W wczorajszym numerze „Kurjera Porannego" znajdujemy świetny artykuł nacz. redaktora tego pisma p. Wojciecha Stpiczyńskiego, który poddaje druzgocącej krytyce ostatnie uchwały rady Stronnictwa Narodowego. Z artykułu tego wyjmujemy poniższy wyjątek:

„Endecja widzi, co widzą wszyscy, że życie gospodarcze płynie u nas wąskim i miałkim nurtem że „kierownicza warstwa społeczna, zwana inteligencją" pracuje mało wydajnie, że nie jest ona zdolna sprostać swemu przyrodzonemu zadaniu — pokierowania losami narodu i państwa, i jakież znajduje remedjum na te dotkliwe, niebezpieczne wielce, braki? Usunąć, czy może poprostu wyrżnąć, bo i jak inaczej usunąć — Żydów! I co z tego? Wyobraźmy sobie nawet, że Żydzi dali się namówić, i wyemigrowali. Co się stanie? Uwolni się trochę posad i stanowisk. To prawda. **Ubędzie jednak również około trzech miljonów odbiorców usług i podatników.** W pewnym stopniu zatem skurczy się i ogólna ilość tych posad i stanowisk. Przeważna ilość gabinetów lekarzy, prawników, dentystów, kupców itd. Żydów zostanie natychmiast obsadzona przez aryjczyków? Nic podobnego. Poprostu zostanie zamknięta. Lecz wyobraźmy sobie, że ta operacja dostarczy pracy pewnej ilości aryjczyków. W jakim stopniu ma to wzbogacić i ożywić nurt naszego życia gospodarczego i intelektualnego? Czyż to naprawdę tak trudno dostrzec, że nasze ubóstwo materjalne i lenistwo myślowe ma przyczyny nie w Żydach, a w nas samych, w naszem usposobieniu narodowem?

Żydzi zajmują dominujące stanowisko w handlu? Tak. Lecz czy Str. Narodowe postawiło sobie kiedy poważnie pytanie: skąd to się wzięło? **Żydzi nigdy w przeszłości nie brali udziału w pracy przy warsztacie rolnym.** Po dziś dzień pozostaje on całkowicie w rękach aryjczyków. Czyż nie uderza, że ten od wieków rolniczy kraj nie odegrał żadnej roli w światowym rozwoju kultury rolniczej i że dzisiaj znajduje się on pod względem metod gospodarki rolnej w stanie rażącego zacofania? Żydzi nie brali udziału w rozwoju naszego przemysłu, jeśli nie zaliczać na ich rachunek twórcy Banku Handlowego Kronenberga, z jego zresztą wybitnemi na tem polu zasługami. Gdzież są wielcy polscy przemysłowcy, przedstawiciele gospodarki kapitalistycznej, finansiści i organizatorzy produkcji?

Nie uciekajmy od podstawowych i nie dających się zablagować zagadnień. Jeśli chcemy spoglądać sumiennie w naszą przyszłość — nie straszmy się Żydem, lecz powiedzmy sobie, że narodowi naszemu brakowało i brakuje usposobienia gospodarczego, albowiem tu, wraz z tradycją szlachecką, zakorzeniła się arystokratyczna pogarda dla pracy zawodowej, a zwłaszcza pracy rąk, a wraz z filozofją katolicką, brak związania celów życia z ziemią, z życiem doczesnem, z zadaniami wobec gromady społecznej.

Usunięcie Żydów nie wykrzesze samo przez się z Polaków zdolności kupieckich. Może ono tylko sparaliżować nasz handel i z konieczności przerzucić go w ręce Niemców, Czechów, — czyje chcecie, ale ktoś, umiejący organizować wymianę dóbr przyjść musi, ponieważ my tego porządnie robić nie potrafimy.

Chcemy tedy przejmować w polskie ręce handel, — doskonale. Lecz zacznijmy od wyszkolenia handlowców, a przedewszystkiem od wyrobienia w społeczeństwie szacunku dla tej gałęzi działalności ludzkiej.

Niech się nasza młodzież nie obawia konkurencji kolegów- Żydów, tylko niech lepiej pracuje, niech się żarliwiej uczy, a po skończeniu studjów poważniej traktuje swoje zawodowe zadania i obowiązki. Postarajmy się zrozumieć wszyscy, że lepsza dola może być owocem tylko lepszej pracy, a nie kija, noża czy drakońskich praw, tyranizujących współobywateli. Wszelki wysiłek czyniony w tym kierunku zużywa tylko daremnie naszą energję, potrzebną na doskonalenie samych siebie, a zatem pogłębia naszą niedolę. Oto jest właśnie cel, do którego chce poprowadzić naród Stronnictwo Narodowe"

—o-o—

Umarzanie zaległych podatków

(;) Dnia 30 bm. mija ostatni termin, do którego kupcy i przemysłowcy mają możność złożenia podań w sprawie zlikwidowania zaległych podatków. Po tym terminie podania nie będą przyjmowane. Osoby uprawnione do składania podań powinny zatem pospieszyć się, by nie opóźnić terminu. Składanie podań w sprawie rozkładania zaległych podatków na raty może się odbywać również w terminie późniejszym.

Ci kupcy, którzy proszą o rozłożenie im podatków na raty mianowicie, którzy chcieliby wypłacić zaległość w 30 ratach, powinni to dokładnie wyszczególnić w swoich podaniach. Słaba motywacja podań i niepodanie liczby rat powoduje że zaległość podatkowa rozłożona jest tylko na 5 rat. Od decyzji władz skarbowych niema w tym wypadku odwołania. Motywując prośbę o rozłożenie zaległości na 30 rat należy udowodnić, że nieudzielenie tej ulgi może doprowadzić przedsiębiorstwo do ruiny.

Zryczałtowane opłaty od pracowników na rzecz funduszu pracy

(;) P. minister opieki społecznej podpisał rozporządzenie o pobieraniu przez kasy chorych opłat od pracowników na rzecz funduszu pracy. Opłaty te zostały zryczałtowane w poszczególnych grupach płac do sumy zarobkowej 150 złotych miesięcznie. W myśl tego rozporządzenia pracownicy opłacać będą niezależnie od składek na rzecz kasy chorych, następujące opłaty:

W pierwszej grupie pracowniczej, tj. do 25 zł zarobku miesięcznie, opłata na rzecz funduszu pracy wynosi 30 groszy, przy zarobku 37 — 50 zł, w grupie zarobkowej do 50 złotych 70 groszy, dalej w grupie czwartej, do której zaliczone są wszystkie służące, a która wykazuje zarobek miesięczny od 50 do 62.50 zł, opłata wynosi 90 groszy, przy zarobku do 75 złotych — zł 1.20, do 100 zł — zł 1.50, do 125 zł — zł 2, do 150 zł — zł 2.50.

W myśl rozporządzenia i zgodnie z ustawą o funduszu pracy, pracodawca może połowę powyższych opłat obciążyć pracownika. Przy zarobkach powyżej 150 miesięcznie kasy chorych wymierzają i ściągają od pracowników opłatę na rzecz funduszu pracy w stosunku jednego procentu od slumy zarobkowej. Stawki powyższe będą ściągane od 1 czerwca, a za czas ubiegły kasa chorych ściąga już obecnie — jeśli chodzi o służące — po 1 zł miesięcznie na rzecz funduszu pracy.

Uruchomienie strefy wolnocłowej w Gdyni

(;) Strefa wolnocłowa w porcie gdyńskim, umieszczona na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, rumuńskiem i czechosłowackiem, będzie uruchomiona jeszcze w ciągu lipca br. Dla strefy tej zbudowany został narazie jeden basen, a w miarę potrzeby podjęta będzie budowa drugiego basenu.

Strefa wolnocłowa przeznaczona jest dla kupiectwa zagranicznego i polskiego, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb handlu zagranicznego Czechosłowacji.

LISTY LONDYNSKIE

Stracony tydzień

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Londyn, 20 czerwca.

MIASTO-POTWÓR.

§ Jeżeli epoka konferencyj międzynarodowych będzie jeszcze długo trwała — a należy się spodziewać, albo jeżeli kto woli: obawiać, że się zbyt prędko nie skończy — to Londyn ma napewno mało szans stania się na przyszłość częstą ich siedzibą. Trudno bowiem wyobrazić sobie mniej na odbywanie konferencyj tych odpowiednie miejsce, niż to miasto-potwór. Właściwie nazwaćby należało Londyn zurbanizowanym krajem, raczej, niż miastem. Wszak mieszka tu dziś na przestrzeni 60 do 80 kilometrów kwadratowych około 8 miljonów ludzi. t. j. ćwierć ogólnej cyfry mieszkańców Polski, albo dwa razy tyle, co ludność całej Szwajcarji. Bardziej skoncentrowanem, bardziej wertykalnie rozwiniętem i niezawodnie bardziej niesamowitem jest tylko jeszcze jedno miasto na świecie: Nowy York. Toteż ci Amerykanie, którzy pragnęli, by Konferencja Gospodarcza odbyła się w ich kraju, nie proponowali Nowego Yorku, lecz swoją spokojną i pogodną stolicę - Waszyngton. Anglia nie ma Waszyngtonu, ale Waszyngtonem europejskim jest, względnie powinna być: Genewa. Mamy nadzieję, że po tej konferencji londyńskiej akcje Genewy jako najlepszego i najwygodniejszego punktu zbornego dla konferencyj międzynarodowych jeszcze się znacznie podniosą.

W Londynie zabijają człowieka nietutejszego przedewszystkiem odległości. Na trzy sprawunki w różnych dzielnicach miasta trzeba czasami 8—10 godzin z czego przypadają może trzy na samo załatwienie sprawunków, a 5—7 godzin na podróże. Nietylko o chodzeniu, ale nawet o jeżdżeniu — pominąwszy konne spacery w Hyde Parku — niema w Londynie mowy. W Londynie trzeba podróżować: bądź podziemną koleją elektryczną, bądź autobusami i taksówkami. Najprędszą i najtańszą komunikacja są koleje podziemne: ale nie wszędzie można się niemi dostać. Taksówki, jakkolwiek bardzo drogie, nie są szybsze od kolei podziemnych, gdyż muszą staczać ciężką walkę z oszałamiającym ruchem ulicznym. Autobusy mają prócz tej walki jeszcze obowiązkowe przystanki. Szybkość, precyzyjność i bezpieczeństwo londyńskiego ruchu ulicznego zasługują zresztą na najwyższy podziw i mogą wszystkim wielkim miastom służyć za naśladowania godny wzór. Ale nie zmienia o faktu, że człowiek w Londynie staje się w pierwszej linji niejako zawodowym pasażerem, albo raczej pakunkiem transportowanym przez to lub tamto przedsiębiorstwo — w drugiej linji biedną istotą, błąkającą się jak kret w podziemnych krużgankach i mogącą tylko od czasu do czasu ujrzeć skrawek przeważnie chmurnego nieba, a może dopiera w trzeciej linji podmiotem życia całkiem zresztą sztucznego i od przyrody jaknajbardziej oddalonego. Goraczkowe dzienne i luksusowe nocne życie olbrzymiej City londyńskiej, sprzedajne uciechy Picadilly, wystawne życie kilku dziesiątek tysięcy bogaczy podczas na czerwiec i lipiec przypadającej londyńskiej „season“, które zakrywa, niby błyszczący blichtr, ubóstwo miljonów i skrajną nędzę setek tysięcy innych mieszkańców Londynu, orgie snobizmu na wyścigach, w klubach, pałacach, na wielkich przyjęciach i balach — wszystko to nie jest oczywiście odpowiedniem tłem i środowiskiem dla konferencji, która miałaby świat wybawić z nędzy i ochronić przed grożącą mu i coraz silniej się zanoszącą nawałą barbarzyństwa.

ZAKŁOPOTANA KONFERENCJA.

Najbardziej prawdomówny i niezależny dziennik angielski „Manchester Guardian“ ubolewał już tydzień temu nad zwołaniem Konferencji do Londynu i podkreślał, że angielskie miasta Manchester albo Liverpool, w których katastrofalne skutki kryzysu gospodarczego są bardziej widoczne, niż w rozbawionym „sezonem“ Londynie byłyby właściwem miejscem dla obrad Konferencji. Trwająca już tydzień Konferencja przedstawia smutny i chaotyczny obraz, symbolizujący trwające ciągle, **powolne samobójstwo kapitalizmu i związanej z nim cywilizacji zachodniej**. Dotychczas niema planu, niema żadnej przewodniej myśli, delegaci są zakłopotani i nie wiedzą jak wybrnąć ze strasznej sytuacji, w jaką się kapitalizm sam pogrążył i której nie możnaby oczywiście teraz nawet w Manchesterze lub Liverpoolu rozwiązać łatwiej, niż w Londynie. — Tylko, że tam pod wpływem roztaczającej się tuż pod oczyma delegatów nędzy, presja moralna byłaby większa i zmusiłaby może delegatów wielkich mocarstw do odważniejszego uchwycenia istotnych zagadnień. W Londynie brak tej odwagi zupełnie, czeka się dalej na łaskę Bożą, tworząc przedewszystkiem, jak zwykle, — komisje i podkomisje. Niema porozumienia między Ameryką a Europą w sprawie długów wojennych, których już prawie nikt nawet częściowo nie płaci. Nie doszło też do porozumienia w sprawie bodaj czasowego zawieszenia broni w wojnie monetarnej. A jak długo trwa ta wojna, tak długo musi być proponowany przez Amerykę i przez większość państw na czas trwania konferencji rozejm celny czczą komedją, gdyż powolne skutki wojny celnej są niewinną zabawką w porównaniu z błyskawicznemi i codziennemi skutkami wojny monetarnej.

(:) W tak mętnej wodzie próbują naturalnie różni awanturniczy rybacy szczęścia w łowieniu ryb. Prym wiedzie delegacja niemiecka, którą kazała p. Hugenbergowi zaprodukować się ja ko jednemu z posłusznych linoskoczków hitleryzmu w „sensacyjnym“ memorjale, domagającym się zwrotu kolonij niemieckich, swobody ekspansji na Wschodzie tzn. w Polsce, Rosji i krajach bałtyckich, jednem słowem „miejsca dla narodu bez przestrzeni“ (Volk ohne Raum) i przeplatanym gęsto cytatami ze Spenglera „Untergang des Abendlandes“ oraz „złotemi myślami“ Hitlera o niebezpieczeństwie „ras niższych“ i o roli rasy czysto aryjsko-germańskiej, jako zbawicielki świata. Memorjał ten został tak ostro potępiony i ośmieszony przez całą prasę londyńską, że delegacja niemiecka zdezawuowała nazajutrz Bogu ducha winnego p. Hugenberga, oświadczając, że chodzi tu o jego dokument „osobisty“. Wszyscy jednak wiedzą, że **autorem tego „dokumentu“ jest dyrektor Banku Rzeszy dr. Schacht, działający w ścisłem porozumieniu z Hitlerem.**

O ile te „niesnaski“ w łonie delegacji niemieckiej są zwykłym, z góry ukartowanym i przez wszystkich łatwo przejrzałym szwindlem, o tyle poważne i istotne są nieporozumienia i brak zgody w łonie delegacji amerykańskiej. Sekretarz stanu Hull przedłożył przewodniczącemu komisji gospodarczej Coljinowi memorjał, proponujący 10-cio procentową zniżkę wszystkich taryf celnych, ale już nazajutrz oświadczył inny członek delegacji amerykańskiej, senator Pittman, że memorjał ten nie jest żadnym oficjalnym dokumentem delegacji amerykańskiej, lecz conajwyżej „nieoficjalnym“ elaboratem kilku towarzyszących jej ekspertów. Równocześnie nadeszła z Waszyngtonu wiadomość, że prezydent Roosevelt nie zgadza się narazie na żadną stabilizację dolara w stosunku do funta i franka francuskiego i że wysyła do Londynu dalszego swojego powiernika w osobie profesora Moleya. Profesor Moley przybędzie do Londynu dopiero za tydzień.

Konferencja zabawiać się będzie tymczasem teoretycznemi rozmówkami w komisjach i podkomisjach.

M. KAHANY



(:) W królewskim zamku w Windsorze odbyła się „Garden Party“ wydana na cześć uczestników obradującej w Londynie konferencji gospodarczej. Ilustracja nasza przedstawia długi sznur samochodów, zwożących zaproszonych gości.



Oto charakterystyczny obrazek z Konferencji Londyńskiej: Jeden z delegatów japońskich, który w czasie obrad... drzemie w kuluarach.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Ofiara hitleryzmu w nurtach Wisły

(;) Z Wieliczki donoszą nam: Dnia 19 bm. wydobyli mieszkańcy Rybitw pod Krakowem zwłoki starszego mężczyzny, o czem dano zaraz znać najbliższemu posterunkowi policji. Zwłoki znajdowały się we wodzie od 3 do 4 dni. Po zbadaniu dokumentów, jakie znaleziono w ubraniu denata, okazało się, iż nieszczęśliwym samobójcą jest **błp. Baruch Obstfeld, urodzony 4 czerwca 1886 w Tarnawie koło Wadowic.** Zmarły miał przy sobie paszport, z którego wynika, że mieszkał w Niemczech, w Düsseldorfie, skąd przez rząd narodowo- socjalistycznych bandytów został wysiedlony. Znaleziono nadto przy zmarłym obszerny list, w którym podaje motywy swego rozpaczliwego kroku. Wysiedlony z Niemiec, przybył jako obywatel polski do Krakowa, skąd dnia 6 bm. udał się do Nowego Wiśnicza, gdzie ma siostrę, i próbował znaleźć jakąś pracę. Niestety to mu się nie udało, a nie widząc przed sobą innego wyjścia, szukał biedny i zrozpaczony człowiek wybawienia w nurtach Wisły. Zwłoki przewieziono z kostnicy w Bieżanowie do Wieliczki, gdzie je na cmentarzu żydowskim pochowano.

Błp. Baruch Obstfeld był robotnikiem, a bliższej rodziny nie miał. Przybywszy do Krakowa zarejestrował się w tutejszym Komitecie Pomocy przy gminie żydowskiej, gdzie otrzymał kilka złotych. Poszukiwania pracy nie odniosły żadnego rezultatu.

Nielegalny transport tytoniu ukryty przez proboszcza w kościele

(;) W listopadzie 1932 roku urzędnicy kontroli skarbowej wspólnie z funkcjonarjuszami policji przeprowadzili na terenie powiatu grodzieńskiego ogólną akcję zwalczania nadużyć miejscowych plantatorów i handlarzy tytoniu.

W miejscowości Brzostowica Wielka rewizje, zmierzające do wynalezienia ukrytych zapasów tytoniu wydały rezultat nadspodziewany: na strychu kościoła znaleziono wielki bo 793 kilogramy ważący transport tytoniu. W stan oskarżenia postawiono ks. Bolesława Hermanowicza, któremu w toku śledztwa i rozprawy sądowej udowodniono nielegalne ukrywanie tytoniu w kościele, chociaż usiłował on winę złożyć na miejscowego organistę.

Przed kilkoma dniami sąd okręgowy w Grodnie skazał ks. Hermanowicza z art. 31 i 63 ustawy karno- skarbowej na karę 3.000 zł z zamianą na 150 dni aresztu.

Prokurator złożył odwołanie od wyroku, uważając wymiar kary za zbyt niski. Skazanie proboszcza za przestępstwo natury karno- skarbowej wywołało wśród miejscowej ludności duże wrażenie.

Pani poczmistrzyni w Morszynie tęskni za Hitlerem

(;) Z Morszyna (koło Stryja) piszą nam: Kierowniczką tutejszego Urzędu pocztowego jest pewna pani, która strasznie nie lubi Żydów. Niktby nic przeciw temu nie miał, gdyby ta pani w urzędowaniu i wobec stron nie objawiała swoich uczuć. Ale nasza pani poczmistrzyni objawia właśnie swój antysemityzm nazewnątrz, co przecież urzędnikom funkcjonarjuszom państwowym wcale nie przystoi. Onegdaj tak nawet się rozsierdziła nasza pani poczmistrzyni, że publicznie wobec większej ilości osób zawołała: „Jest was zadużo w Polsce, trzebaby Hitlera!“ Podobne głośne westchnienia powtarzają się często.

Bardzo prosimy przełożoną Władzę, ażeby zwróciła tej pani uwagę, by swój antysemityzm zachowała sobie wyłącznie na prywatny użytek, a w urzędowaniu odnosiła się grzecznie i objektywnie wobec wszystkich stron.

Pożegnanie naczelnika sądu w Skawinie

(;) Ze Skawiny piszą nam: Przed kilku dniami żegnała tutejsza palestra wraz z przedstawicielami Władz i reprezentantami obywatelstwa naczelnika Sądu grodzkiego p. dra Morelowskiego, odchodzącego na inne stanowisko. W odświętnie przybranej sali rozpraw przemówili nowy naczelnik sądu p. Oleszkiewicz, p. adw. dr. Eichenbaum jako delegat Rady adwokackiej oraz imieniem palestry i notarjatu, komisarz rządowy miasta p. major Pukło, ks. proboszcz Stojanowski i b. burmistrz p. Ludwikowski. Wszyscy podnosili z wielkiem uznaniem zalety charakteru, taktowne postępowanie, bezstronność i sumienność p. dra Morelowskiego. P. naczelnik dr. Morelowski podziękował wzruszony za te objawy uznania.

Pogrom baptystów na Wileńszczyźnie

Wieś Grzywice na Wileńszczyźnie stała się terenem niesłychanych awantur, wynikłych pomiędzy baptystami a miejscową ludnością.

W czasie przyjmowania chrztu przez 7 parobków i 4 dziewczęta, na brzeg rzeki przybył tłum kobiet, który wypędził z wody wszystkich przyjmujących chrzest oraz poturbował baptystów.

Wynikła ogólna bójka, w czasie której szereg osób poniósł dotkliwe okaleczenia.

Tajemnicze samobójstwa w 6 pułku lotniczym we Lwowie

(;) Na ulicy we Lwowie zasłabł plutonowy 6-go pułku lotniczego, Zygfryd Pałka. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala wojskowego, gdzie po paru godzinach zmarł. Jak się okazało, Pałka popełnił samobójstwo przez otrucie.

Również przez otrucie popełnił samobójstwo Władysław Kordjasz ze Lwowa, szeregowiec 6-go pułku lotniczego. Zwłoki jego znaleziono w lesie wilochowskim. Obok zwłok leżała opróżniona butelka po truciźnie.

Krwawa zbrodnia szaleńca

(;) W Tarnowie rozeszła się wczoraj wiadomość o potwornym czynie szaleńca, Adama Liszki, 21-letniego mieszkańca Zbylisowskiej Góry pod Tarnowem, który w przystępie szału zamordował młotem 3 osoby. Tragedja przedstawia się następująco: Liszka od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy. Wczoraj wpadł on do mieszkania Kowalowej, zam. w pobliskiej wsi Łękawka. U Kowalowej znajdowała się matka szaleńca oraz jej 18-letni syn Michał. Zaraz na wstępie wszczął awanturnik kłótnię. Następnie wpadł w szał, porwał za młot i zadał matce i bratu śmiertelne ciosy w głowę. Obie ofiary padły bez życia na ziemię.

Na ten widok Kowalowa wybiegła na pole, jednak szaleniec puścił się za nią w pogoń i uderzył kilkakrotnie młotem w głowę, wskutek czego zmarła ona kilka godzin później.

Powiadomiona policja ujęła zabójcę. Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Aresztowanie brata b. premjera Skulskiego

(;) Z Warszawy donoszą, że z polecenia sędziego śledczego aresztowano p. Skulskiego współwłaściciela hotelu Saskiego i brata b. premjera. Aresztowanie p. Skulskiego nastąpiło naskutek podejrzeń, skierowanych przeciw niemu w związku z wielką aferą łapowniczą.

Nadużycia w nasycalni podkładów kolejowych

(;) W związku z pogłoskami o nadużycia w nasycalni podkładów kolejowych we Włodawie, dzierżawionej przez polsko- belgijskie towarzystwo dla impregnacji drzewa, aresztowano dyrektora firmy Hofena. We Włodawie aresztowano kierownika Żydeńkę i kontrolera z ramienia ministerstwa komunikacji, inż. Finikowa.

ANDRE MAUROIS.

Irena

(—) Jestem dziś wolna i chętniebym poszła dokądś z tobą, — powiedziała. Taki miałam ciężki tydzień. Tyle pracy i rozczarowań. Lecz gdy jesteś ze mną, zapominam o wszystkiem. Posłuchaj, chodźmy do kina, dają świetny obraz.

— Nie sądź, że uda ci się zaciągnąć mnie dziś do kina — odpowiedział zadąsany.

— Szkoda, tak się już cieszyłam, że razem obejrzymy ten film. Ale to nic, znam na Montparnassie nową budę, występują tam Martynceńczycy, wspaniałe chłopaki!

— Ani mi się śni, powiedział z naciskiem. Dość mam już tej murzyńskiej muzyki, nie pójdę.

— A co byś chciał dziś robić?

— Wiesz doskonale co... Zjeść obiad w małej cichej restauracji, porozmawiać, wrócić tu do Ciebie, rozłożyć się wygodnie na kanapie i marzyć.

— Nie, mój drogi, nic z tego. Jesteś okropnym egoistą. Dziwi cię to. A to dlatego, że nikt dotychczas nie powiedział ci prawdy. Nikt... Przyzwyczaiłeś się do tego, że kobiety przyjmowały twe zachcianki jak rozkaz. Jesteś w swoim rodzaju nowoczesnym sułtanem... Twój harem nie jest jednak zamknięty, a rozciąga się na kilkanaście krajów. Kobiety są twojemi niewolnicami. Gdy chcesz się marzyć, one powinne — tak chcesz — przyglądać się tobie w rozmarzeniu. Gdy chcesz tańczyć, one muszą być ożywione. Jeżeli napisałeś cztery zdania — one muszą wysłuchać je. Jeżeli chcesz się zabawić, one muszą zamienić się w Szecherezadę... Jeszcze raz powiadam ci: nie mój drogi, nic z tego! Znalazła się bowiem kobieta na świecie, która nie podda się twym kaprysom.

Zamilkła i po chwili głosem spokojniejszym mówiła dalej.

— Jakie to smutne Bernardzie. Tak cię cieszyłam, że cię zobaczę. Myślałam, że pomożesz mi zapomnieć me kłopoty... Lecz oto przychodzisz, myśląc jedynie o sobie. Możesz sobie pójść. Wrócisz, gdy nauczysz się brać pod uwagę potrzeby osób drugich, prócz swych własnych.

Przez całą noc Bernard rozmyślał ze smutkiem o tem wszystkiem.

Irena miała rację, postąpił wstrętnie. Nietylko, że zdradził i opuścił Alicję, która mu była wierna, oddana i pełna pokory, ale zdradził ją nie z miłości do innej. Dlaczego był taki? Skąd ta potrzeba zwyciężania i panowania? Dlaczego ta nie możność liczenia się z osobą drugą? Rozmyślając o swej przeszłości, widział znów przed sobą ciężką swą młodość, niedostępne kobiety. W jego egoizmie było sporo elementu zemsty, w jego cynizmie dużo nieśmiałości. Nie było to uczucie bardzo znów szlachetne.

„Szlachetne?“ — myślał... Wpadam w płytkość, wulgarność. Trzeba być twardym. W miłości kto nie pożera, zostaje pożarty. A jednak musi to być przyjemnie czasem ustąpić, być stroną słabszą, szukać szczęścia w szczęściu osoby drugiej.

Ostatnie wozy, przejeżdżające w coraz większych odstępach czasu, zajechały wreszcie do garażów. Szukać szczęścia w szczęściu czyjemś? — Czy nie potrafiłby tego? — Kto skazał go na okrucieństwo? — Czy nie może człowiek w każdej chwili rozpocząć życia na nowo? — Czy mógłby dla tej swej nowej roli znaleźć lepszą partnerkę od Ireny? — Irena, taka wzruszająca, ze swą jedyną suknią wieczorową, swemi cerowanemi pończochami, swym zniszczonym płaszczykiem.

Irena taka biedna i taka piękna. Taka hojna w swej biedzie. Ileż to razy przyłapał ją, jak pomagała biednym studentom rosyjskim, — którzy bez niej zginęliby z głodu. Przez 6 dni w tygodniu pracuje w magazynie, ona która przed Rewolucją wychowywała się w królewskim przepychu. Nigdy mi o tem nie opowiada.. Irena...

Jakżeż mógł on targować się z nią o tak nawet przyjemności w jej wolny wieczór?...

Ostatni autobus przejechał z hałasem, od którego zatrzęsły się szyby. Teraz żaden szum nie zakłóci już spokoju nocy.

Zmęczony czuwaniem i rozmyślaniem, Bernard chciał zasnąć. Zdecydował się. Poświęci się dla szczęścia Ireny. Będzie dla niej czułym przyjacielem, uprzedzającym jej życzenia, uległym. Tak, uległym. Postanowienie to tak go uspokoiło, że zasnął prawie natychmiast.

Następnego ranka, gdy się obudził, czuł się wciąż jeszcze całkiem szczęśliwy. Ubierał się, śpiewając, czego już chyba od wczesnej młodości nie czynił. „Dziś wieczorem, myślał, pójdę do Ireny i poproszę ją o przebaczenie“.

Gdy związywał krawat, zadzwonił telefon.

— Hallo! rozległ się śpiewny głos Ireny. — To ty Bernardzie? — Słuchaj, nie spałam przez całą noc. Miałam okropne wyrzuty sumienia. Jak mogłam wczoraj tak z tobą postąpić... Trzeba mi wybaczyć... Niewiem, co mi było...

— Przeciwnie, to ja... powiedział Bernard, — Ireno, w ciągu całej nocy rozmyślałem i poprzysięgłem sobie zmienić się.

— Co za szaleństwo, nie odważ mi się zmieniać się. Kobiety kochają w tobie przedewszystkiem te właśnie kaprysy, te wymagania, to dziecko rozpieszczone. To także przyjemnie móc się dla niego poświęcić. Chciałam ci powiedzieć, że jestem wolna dziś wieczór, że nie mam żadnego programu. — Rozporządzaj mną według swego uznania...

Bernard odłożył słuchawkę i smutnie spuścił głowę.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

Mur Płaczu i nowi ludzie

Oto dalszy fragment z drukującego się w wileńskiem „Słowie" palestyńskiego reportażu red. Pruszyńskiego. Red.

MUR PŁACZU.

(—) — To pan był w Jerozolimie? — zapytano mnie w jednym kibucu.

— Oczywiście — brzmiała odpowiedź.

— I pan widział Mur Płaczu?

— Widziałem.

— Jakie to zabawne! Pan jest chrześcijanin i Polak. Ja oto jestem w Palestynie 8 lat, ten mój towarzysz 3, tamci 3 i 4, a żaden z nas Żydów, nie był jeszcze w Jerozolimie. Nie zdążył... —

Czemżeż dla Żydów djaspory jest Mur Płaczu, ten załom muru dawnej Świątyni Salomona, jak nie największą i jedyną narodowo-religijną świętością, ostatnią pamiątką, symbolem takim jak korona św. Stefana dla Węgier, jak zaginione insygnja koronne dla Polski? Stary Żyd przyby wa do Palestyny poto, by stanąć pod Murem Płaczu. Stary Żyd przed Mur Płaczu najpierw przedewszystkiem. W kibucach trafia się setki ludzi, którzy w Palestynie są od lat — ale w Jerozolimie jeszcze nie byli. — Z Emeku do Jerozolimy jedzie się pół dnia.

Jak to rozumieć? Jak to tłumaczyć zdając sobie w pełni sprawę, czem dla starego Żyda był Mur Płaczu? Czy tylko „zanikiem uczuć religijnych?" Nie: Mur Płaczu — to narodowa świętość, jeszcze bardziej może niż religijna. O zaniku uczuć narodowych wśród Żydów, którzy poszli do Palestyny — trudno chyba mówić. Przyczyna tego tkwi w czem innem:

Mówiłem o tem zdumiewającem zjawisku, jak dynamika rewolucyjna, rozsadzająca poprostu przybyszów chaluckich, zanikała do zera w pierwszych już dosłownie dniach pracy na roli. Mówiłem, że zapewne przemienia się w innego rodzaju energję. W naturze człowieka, jak w naturze wszechświata, nic ginie nic. Otóż i ta energja rewolucyjna i te wiekowe tęsknoty djaspory w chwili nabrania najpierwszego kontaktu z gruntem Ziemi Obiecanej, w samej chwili stąpienia na nią niemal, nie zmieniają ani na jotę nasilenia, nie zmieniają kierunku i charakteru.

W swem studjum nad psychologją społeczeństwa Sowietów „Myśli w obcęgach" pisze Stanisław Mackiewicz o hipnozie, o zhisteryzowaniu się, zhaszyszowaniu tego społeczeństwa frazesami piatiletkowej propagandy. W innym sensie i innemi środkami, dokonało się coś takiego i tutaj. Chaluc przybywający z djaspory, przyciągany był magnesem pracy nad odbudową Erec Izrael, Kraju Izraela. Jak stęsknieni za Helladą hoplici legji Ksenofonta, przedarłszy się przez bezmiary Azji wołali „thalatta, thalatta", tak tym ludziom śnił się kibuc, budowa domu, moszaw. Ci ludzie nie szli, by Palestynę oglądać, szli by w niej pracować. Gorączkowo, jaknajszybciej pracować.

Hasło: „socjalizm za naszego życia", które obijać się im musiało dawniej o uszy, obijać sympatycznie, miło, przemieniło się w niesformułowane: „odrodzona ojczyzna jeszcze i dla nas". Ogromna przemiana. Żydostwo czekało całe wieki na powrót do ziemi ojców. Co więcej, to żydostwo najwyraźniej chlubiło się z tego, że czeka, że umie, że potrafi czekać. „Czekać na Palestynę" jest dla młodego pokolenia hańbą. Ni mniej, jak hańbą. Odrętwienie ghett przetopiło się w żywość kibuców. Możnaby powiedzieć, że ci ludzie przeczuwają jakieś wielkie, tajemnicze jeszcze niebezpieczeństwo, jakąś nadciągającą burzę, przed którą należy nagwałt zbudować arkę schronienia. Miłość ojczyzny, która ongiś była cała kontemplacją na kontemplację dziś nie znajduje ani chwili czasu.

Jest jednak jeszcze coś innego. Do Muru Płaczu schodzi się wąskiemi, cuchnącemi zaułkami arabskiego miasta. Idzie się wśród szyderczych uśmiechów Arabów. Kilkadziesiąt osób stoi pod murem, starym, o wyżłobionych latami głazach, takiej ruinie biednej i nędznej, w całem swem wiekowem dostojeństwie równem dostojeństwu piramid i większem. Ale — nędznem. Policjant strzeże. Wzrok nie może uciec wyżej, bo wyżej natrafi już tylko na szmat zwykłego muru przypomni sobie, że tam za nim, na ruinach największej chwały hebraizmu, stoi meczet arabski. Żydom wstęp jest wzbroniony. Na miejscu świątyni Salomona! Przypomni sobie, że tę nadbudowę muru Płaczu wzniósł filantrop żydowski Montefiore, by ustrzec modlących się Żydów od kamieni i śmiecia, jakiem na nich z za Muru Płaczu ciskali ulicznicy arabscy...

Mur Płaczu jest symbolem trwania i przetrwania, ale jako wielka świętość jest typową świętością narodu w niewoli. Jego poniżenie i nędza, skowywały go tem silniej z ludźmi, którzy pielgrzymowali wypłakać tu całe żywoty poniżenia i wzgardy. Ale te właśnie cechy oddaliły go od nowego pokolenia, które odbudowywuje już Sjon. Te cuchnące, arabskie zaułki, te szyderstwa arabskiego otoczenia, ta bieda i ruina, ta pamięć na dawne napaści, ten policjant, którego obecność jest konieczna, by chronić spokój narodu na jego miejscu świętem — to wszystko wysmagiwywuje bunt w duszach nowych ludzi. Świętość 2.000 lat niewoli, nie przestaje być świętością. Ale niemniej póki upodlenie, poniżenie nie jest przeszłością tylko i snem dalekim — póty Mur Płaczu będzie dla tych młodych świętością niewoli.

Raz jeszcze — jakie to dziwne. Przez piętnaście pierwszych lat naszej Niepodległości, świętym hymnem polskiego nacjonalizmu była pieśń, przypominająca nasz byt helotów, wyrzucanych z ziemi, przypominającą największe znęcanie się nad nami. Był to hymn młodzieży, nie starych, i młodzieży najbardziej narodowej. Śpiewały go tysiące młodych ludzi w wyzwolonym kraju, jak młodzi ludzie w nędzarskiej Rosji, śpiewają o rewolucji, która ogarnie świat, jak młodzi ludzie w pokonanych Niemczech śpiewają o ich ojczyzny, kiedyś zwycięstwie. Walka o hymn mocarstwowców na uniwersytecie rozbijała się o zastępy działaczy „Obozu... Wielkiej Polski", poddających młodemu pokoleniu za hymn słowa „Roty". Francuzi upajali się kiedyś „Marsyljanką". U nas upajano się dumną poezją słów „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz".

Są to oczywiście uwagi na boku. Nie chcę, by zaciemniły w czemkolwiek ów fragment z „studjów nad psychologją ludzi kibucu". Ale nigdy nie jest źle coś cudzego z czemś swojem, choćby bardzo bolącem, porównać.

SOCJALIZM...

Socjalizm...

W centrali Histadrutu Haowdim powiedziano mi: kibuce przeprowadziły w sto procentach wszystkie teorje socjalistyczne. Niema wspólnej własności. Dzieci żyją, wychowują się, mieszkają, osobno od rodziców.

Ale w „bogaczu kibuców", w Ain Charod, wchodząc wieczorem do pokoju mieszkania Jonaja, gdzie miałem spać, zobaczyłem w przylegającej doń alkowie, śpiących już dwoje dzieci.

— To u was dzieci śpią z rodzicami?

Jonaj był zakłopotany:

— Widzicie, myśmy doszli do wniosku, że lepiej, by dzieci starsze spały przy rodzicach... I milej jakoś... I w „dziecińcach" więcej miejsca na sale zabaw, na sypialnie niemowląt...

Mało mnie to ostatecznie obchodziło. Tylko że w parę dni później zwiedzałem najstarszy bodaj kibuc Daganję Alfa. Oprowadzająca nas Hajuta Bussel, pokazała jedno z mieszkań. W ciasnym pokoju mieściły się trzy białe, dziecinne łóżeczka..

Tu już byłem silniej zdziwiony:

— Jakto towarzyszko? W Histadrucie mówiono mi wyraźnie, że dzieci są odłączane od rodziców, mieszkają od pierwszego dnia osobno, kolektywnie, nie rodzinnie. Dlaczegoż u was...

Ale Hajuta Bussel odparła tonem praktyka, który mało sobie robi z teoretyków...

— W naszym kibucu (Daganja, jako stary kibuc, zażywa sławy), doszliśmy do wniosku, że lepiej jest, gdy małe, niedorosłe jeszcze dzieci, chowają się i mieszkają z rodzicami...

Kibuc liczy się na rodziny. „Mamy tyle a tyle rodzin, tyle a tyle niezamężnych i nieżonatych"... — informowano mnie w każdym kibucu. Rodzina jest tu podstawą, jednostką. W kibucu, który się zakłada jeszcze, niema rodzin, stadeł, jeszcze niema dzieci. Im kibuc dłużej trwa, tem więcej wchodzi w stałe związki małżeńskie. Wszędzie, gdzie byłem, mimo młodego wieku kibuczników, ogromna, przygniatająca większość to byli właśnie tacy.

Nikt się nie zajął statystyką stosunku liczbowego dzieci do dorosłych w kibucach. Bez trudu na całym szeregu poszczególnych wypadków mogłem stwierdzić, że przeciętne małżeństwo w kibucu — to raczej troje niż dwoje dzieci. Są to małżeństwa zaledwie paroletnie. Podobno Anglicy nie lubią kibuców dlatego, że tam procent ludności żydowskiej „wzrasta niewspółmiernie dużo" — w stosunku do pozwolenia na to W. Brytanji. Rzadko dochodzi do wielkiej ilości dzieci, to prawda Ale jednak wyraźnym celem małżeństwa jest to, co katolicyzm określa procreatio. Płodzenie ubrane tu jest w wymóg narodowego interesu: chodzi o nowych bojowników i pionierów odzyskania Palestyny.

Nim ci ludzie przyszli do kraju szczepiono im nietylko ospę, ale przeszli oni całą szkołę propagandy „eugenistycznej" znali wszystkie jej argumenta i racje. Szczepionki eugenizmu dziwnie się nie przyjęły, choć warunki życiowe raczej przemawiać by mogły za niemi. Choć znowu teorje socjalistyczne propagowały to wszystko, co się u nas popularnie nazywa „propagandą Boya". W wielu kibucach ludzie żyją w nędzy. We wszystkich są dzieci, dużo dzieci. Małżeństwa (poprzedza je bodaj z reguły okres próbnego pożycia) bezdzietne są uważane za wypadek natury i są niemi. Małżeństwo o kilkorgu nawet dzieci, najczęściej więcej niż dwa „jest regułą. Dzieje się to mimo tego, że ogół kobiet w kibucach Emeku jest zniszczonych kilkoletnią bezsensowną pracą na szosach, gdy to wyznawcy haseł równouprawnienia byli przekonani, że kobieta nadaje się do tej pracy równie dobrze jak mężczyzna.

Nie mogłem, ani wtedy w Daganji, ani gdy widziałem, że tam się wszystko opiera na rodzinie, tej samej rodzinie, na której wyrósł nasz ustrój społeczny i którą tak radykalnie chce się zniszczyć w innych kolektywach, oprzeć się wrażeniu, że w kibucach palestyńskich dokonało się to samo, co dokonało się w planach „robotniczego wydawnictwa" Histadrutu: ludzie załamali dogmatykę marksizmu. Czy źle zrobili? Załamali socjalizm, — ocalili życie zbiorowe...

* * *

Tylko na marginesie, tylko ubocznie zrobiłbym może jedną uwagę. plenność ludzi w kibucach dzieje się pewnie i dlatego, że kibuc zawsze da nowemu członkowi egzystencję, a jak nie to inny kibuc, podczas gdy u nas.. Ale nietylko owej czysto materjalnej racji przypisać należy to zjawisko: zdaje mi się, że ci ludzie czują podświadomie czy nie, że prócz egzystencji materjalnej jaką dziecku zapewnią, przekażą mu coś więcej, przekażą pewną wielką ideę, pewne wyższe do urzeczywistnienia cele.

Nie wiem zaś, czy w tej dziedzinie wielu u nas ma coś do przekazania.

—oOo—

Czyżby Mattern zaginął?



(:) Amerykański lotnik James Mattern, odbywający lot naokoło świata, wystartował ostatnio z Charbarowska na Syberji z zamiarem lądowania dopiero w Nome na Alasce, dokąd jednak dotychczas nie przybył. Obawiają się, że lotnik uległ katastrofie w czasie lotu nad Morzem Beringa

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok III. Nr. 11.

Frontem do Erec!

§ Jako rezultat prawie dwuletniej pracy przygotowawczej, zakończonej Zjazdem lwowskim, powstał nowy związek akademików sjonistycznych: Histadrut Akademim Zionim. Powstał — gdyż z dawnemi organizacjami o nazwie tej nie ma nowy Związek nic wspólnego, prócz nazwy właśnie. Obecnie obejmuje **wyłącznie akademików — ogólnych sjonistów,** zasadniczo odmienny jest jego charakter, treść, inne stawia sobie zadania.

Powstał jako ostatni niemal człon dotąd niezwartego w sobie, dotąd niezorganizowanego konsolidującego się Swiatowego Związku Ogólnych Sjonistów. Tym razem odmienił się porządek rzeczy, do którego przywykliśmy w historji sjonizmu: tym razem młodzież akademicka nie stanowiła awangardy odnawiającego się ruchu, przeciwnie, przyszła, jeśli nie do gotowego, to w każdym razie do czegoś, co ma jasno sformułowane oblicze ideowe. Odmowa przyszła z dwóch innych źródeł: z szeregów chalucowych młodzieży ogólno-sjonistycznej i z grona kierowników Związku Światowego.

A jednak, i mimo to, wierzymy, że młodzież akademicka ogólno-sjońska, wybrnąwszy nakoniec z dezorganizacji, otrząsnąwszy się z niemocy, odegra w niedalekiej przyszłości ważną rolę w ruchu. Posiada ku temu możliwości i z chwilą, kiedy raz wkroczyła na drogę czynu, po długich latach bezpłodnych dyskusyj, nie omieszka sposobności wykorzystać dla dobra sprawy.

Stwierdzamy narazie, że Zjazd uznał bez zastrzeżeń (z silniejszem tylko podkreśleniem „państwa żydowskiego") tezy ideowe Związku Światowego za własne, i że nastawienie było chalucowe. Nic dziwnego, gdyż ogólno-sjonistyczne akademickie grupy chalucowe tworzą dziś kręgosłup i główną podstawę H. A. Z-u, a szeregi młodzieży tej, ożywionej chęcią realizacji ideału swego w Erec, rosną ustawicznie.

Fakt ten stanowi zjawisko o pierwszorzędnej doniosłości dla idei ogólnego sjonizmu jako takiego. Wiadomo — najsłabsi jesteśmy tam, w Palestynie, którą chcemy budować, wierząc, że tylko realizacja i zwycięstwo naszego programu spowoduje w wyniku szybsze tempo odbudowy przez osiągnięcie harmonijnej współpracy wszystkich warstw narodu, przez usunięcie walki kapitału i pracy. Tam, na froncie palestyńskim, trzeba nam żołnierzy o dłoniach krzepkich, a równocześnie o umysłach z jasno zarysowanym światopoglądem sjonistycznym. Trzeba nam charakterów, które pod wpływem aury palestyńskiej nie zegną się, nietylko w sensie oportunistycznego pójścia po linji tych, którzy w danej chwili posiadają klucze do zapewnienia jednostkom jakiego takiego utrzymania, czy nawet względnego dobrobytu, ale także nie złamią się i nie ulegną asymilacji w pierwszej próbie ideowej, w zetknięciu się z rozżarzonemi do białości przeciwieństwami klasowemi. Chaluc-akademik ogólno-sjonistyczny pójdzie śladem swego towarzysza z organizacji ludowej, który już udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że chalucijut nie stanowi dziś monopolu żadnego ugrupowania w sjoniźmie. Predystynowany jest do tego, by hasłom walki klasowej przeciwstawić zasadę wyższości interesu narodowego ponad interesy warstw i grup, przeciwko próbom szkodliwego, jednostronnego załatwienia konfliktów społecznych wywalczyć zasadę arbitrażu narodowego.

Nie było pustego teoretyzowania na Zjeździe, a siła grupy chalucowej w H. A. Z. daje gwarancję, że praca Związku potoczy się po linji wyżej nakreślonej, frontem ku Palestynie!

H.

—o-o-o—

Konferencja Akademickiej Młodzieży Ogólno-Sjońskiej we Lwowie

(—) Dnia 4 i 5 bm. obradowała we Lwowie Konferencja Akademickiej Młodzieży Ogólno-Sjońskiej. Właściwe otwarcie Zjazdu nastąpiło w niedzielę popoł. w obecności około 100 delegatów, reprezentujących związki i korporacje na terenie Wsch. i Zach. Małopolski. Po zagajeniu wybrano Prezydjum Zjazdu, które ukonstytuowało się w nast. sposób: Przewodniczący: Dr. Rubinfeld (Przemyśl), Wiceprzewodniczący: Mgr. Schickler (Tarnopol), E. Kritz (Lwów), Mgr. R. Wolf (Kraków), Sekretarze: Schrager (Kraków), Erde (Tarnopol). Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos przedstawiciel delegacji Zach. Małopolski kol. Mgr. D. Hoffmann w sprawie oświadczenia, poczem wygłosił referat n. t. „Chaluc ogólno- sjonistyczny" Gen. Sekr. Egz. Sjońskiej Wsch. Małopolski Dr. Stupp. Dwie zasadnicze tezy przewijają się w wywodach mówcy: konieczność przewarstwowienia akademika żyd. oraz hasło pójścia w lud. Potężny ruch chalucowy wśród młodzieży studj. wymaga troskliwego zajęcia się tym problemem.

W konferencji ujmuje kol. J. Kritz chalucijut w obozie akad. z punktu widzenia historycznego, przedstawiając również i organizacyjne rozwiązanie tej kwestji.

Kwestje kulturalne rozpatruje w swoim referacie prof. Rechter, kładąc przedewszystkiem silny nacisk na hebraizację organizacji, zaś kol. Schwadronówna (Drohobycz) przedstawia działalność i organizację akad. kół żeńskich. W dyskusji nad wygłoszonym referatem wypowiada się kol. Mgr. Rosthal (Kraków) omawiając rolę a[illegible] dzisiaj a jego misję w początkach naszego ruchu. Młodzież akad. straciła kontakt ze społeczeństwem, należałoby zatem ten błąd naprawić. **Silnie podkreśla dyskutent rozwój myśli chalucowej** wśród młodzieży akad., wysuwając hasło zdyscyplinowanego ruchu akad. chaluc.

Kol. Steg (Drohobycz) referuje n. t. „Nasza Praca dla Keren Kajemeth", nawołując do walki ze stale malejącemi dochodami tego funduszu.

W międzyczasie ukonstytuowała się komisja permanencyjna pod przewodnictwem kol. Mgra E. Rosthala, wyłaniając 2 subkomisje.

W dalszym ciągu obrad wygłosił Dr. J. Wirklich referat n. t. „Nasza droga w ruchu i organizacji sjońskiej". Nakreśliwszy historyczny szkic HAZ, przedstawia referent zagadnienie organizacyjne akad. ruchu ogólno- sjońskiego. Organizacja nasza, stwierdza mówca, mieć będzie nastawienie palestyno- centryczne, dążąc do stworzenia potężnego, zdrowego ruchu chalucowego, wśród młodej inteligencji żyd. nie zaniedbując jednak przytem mimo wszystko ważnej pracy golusowej.

Punktem kulminacyjnym obrad stał się referat Prezesa Swiatowego Związku Ogólnych Sjonistów Dra I. Schwarzbarta, który rozpoczyna swoje w głęboki sposób ujęte wywody od refleksji natury historycznej. Rzuca snop światła na mrokiem już okryty Zjazd HAZ. z r. 1913. Wspomina twórców tej idei, Dra Lauterbacha i Knopfa. W dalszym ciągu przedstawia referent program Światowego Związku. Dużo czasu poświęcił Dr. Schwarzbart problemowi stosunku kapitału do pracy i odwrotnie, deklarując przytem nasze stanowisko w tej kwestji.

Przechodząc do kwestyj ściśle ze Zjazdem związanych, omawia referent owe bezdroża, któremi do niedawna nasza młodzież akad. chadzała. Brakło jej owej siły i pędu ideowego. Może Zjazd dzisiejszy pchnie młodzież na owe tory, które nie są już więcej bezdrożami, lecz drogą prowadzącą do jasnego celu".

Po koreferacie kol. Mgra Haglera i referacie Mgra Kurzrocka, który miał charakter raczej samopomocowy, traktował bowiem o stosunku studenta żyd. do uniwersytetów, nastąpiła generalna dyskusja, stojąca na wysokim poziomie.

Dyskusja oraz obrady komisji przeciągnęły się do godz. 6-tej nad ranem. Wyłoniona w wyniku wymiany zdań C. K. HAZ w składzie: Dr. J. Wirklich (przewodniczący), H. Beer, J. Bieler, Mgr. Feller, Mgr. Hagler, J. Kritz, E. Kritz, M. Preminger, Inż. R. Wagner, J. Weiter, Mgr. S. Weitzner.

R. Wolf

—oOo—

Kronika życia akademickiego

ROZWIĄZANIE LITERACKIEGO KOŁA AKADEMICKIEGO W POZNANIU.

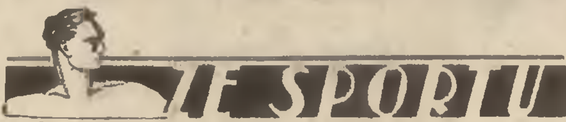
(—) Akademicki Klub Literacko- Artystyczny „Stratosfera" został przez Władze Uniwersytetu Poznańskiego rozwiązany. Klub opanowany był przez żywioły endeckie i pod płaszczykiem literackiego Koła uprawiał propagandę endecką.

OTWARCIE SANATORJUM AKADEMICKIEGO W ZAKOPANEM.

(—) Dnia 12 bm. odbyło się w Zakopanem otwarcie nowego sanatorjum akademickiego. Poświęcenia zakładu, w obecności prezesa Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej Marszałka Wł. Raczkiewicza oraz zaproszonych przedstawicieli Władz, Prasy i młodzieży akademickiej dokonał ks. Rektor U. J. Konstanty Michalski. Zakład obliczony jest na 140 łóżek i umożliwi leczenie ok. 600 akademików rocznie. Koszty budowy wynoszą ok. 3 milj. złotych, przyczem z opłat akademickich zebrano sumę 650 tys. złotych. Zważyć należy, że według wykazów resortów zdrowotnych polskich władz uniwersyteckich w chwili obecnej wymaga leczenia sanatoryjnego ok. 2000 akademików.

STATYSTYKA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO.

(—) W br. zapisanych jest na U. P. 5219 słuchaczy. Na tę liczbę przypada 1518 kobiet. Na poszczególnych wydziałach liczby przedstawiają się nast. prawo 1573 m., 120 k., medycyna 760 m., 225 k., matemat. przyr. 403 m., 272 k., humanistyka 391 m. i 554 k., wych. fiz. 31 m., 26 k., farmacja 190 m., 295 k. oraz rolnictwo 353 m., 26 k. Statystyka wyznaniowa podaje: rzym. kat. 4775, grek. kat. 77, prawosł. 40, ewang. 241, mojżeszowe 70.



(—) **KUSOCIŃSKI** wyjechał do Ciechocinka na kilkutygodniową kurację swej chorej nogi.

(—) **MISTRZOSTWO TENNISOWE POZNANIA** zdobył w singlu **Warmiński**, który pokonał Tarłowskiego (Kraków) 6:2, 6:0, 4:6, 6:3. **Tarłowski** pokonał wszystkich swoich przeciwników, oraz Metaxę (Wiedeń), któremu zrewanżował się za porażkę w Krakowie 8:6, 2:6, 9:7. Dziwna rzecz, że po mistrzostwach **Metaxa** zwyciężył Warmińskiego całkiem łatwo 6:2, 6:3, 6:0. W grze podwójnej para **Warmiński, Popławski** pokonała **Metaxę, Nawratila** 6:2, 6:3, 6:4. W singlu pań wygrała **Pozowska (Kraków) z Lilpopówną 3:6, 6:2, 6:0.** W grze mieszanej zwyciężyli Pozowska, Popławski nad Warmińskim, Lilpopówną 7:5, 7:5.

(—) **POLSCY SZERMIERZE SZABLOWI** uzyskali na mistrzostwach Europy w Budapeszcie zaledwie 4-te miejsce, ulegli bowiem we finale 1) Węgrom zaszczytnie 7:9, 2) Włochom 3:9, i 3) Anglikom niespodziewanie 3:9.

(—) **MOTOCYKLOWE GRAND PRIX W KATOWICACH** wygrał 1) Wala (Austrja), 2) Alvensleben (Polska).

(—) **GOLDFINGER** (Makkabi Kraków) zdobył 10-te miejsce w biegu ulicznym Kurjera Codz. w Krakowie.

(—) **WĘGIER KABOS** zdobył tytuł mistrza Europy w szabli.

(—) **TŁOCZYŃSKI I HEBDA** może nie wyjadą do Wimbledonu z powodu przemęczenia.

Losowanie naszego I. Konkursu Letniego

(Zakopane—Rabka—Krynica—Szczawnica)

(!) Wczoraj popołudniu odbyło się w lokalu naszego Wydawnictwa, przy licznym udziale publiczności losowanie naszego I. Konkursu Letniego, obejmującego cztery premje na dwutygodniowy bezpłatny pobyt w następujących ogólnie znanych pensjonatach:

„DWOREK" w Zakopanem, „ŚWIT" w Rabce, „KRUMHOLZ" w Szczawnicy i „TOSCA" w Krynicy.

Losowanie dało następujący wynik:

SZCZAWNICA WP. Ernestyna Langberg, Przemyśl, Dworskiego 38.

RABKA WP. Marysia Lermerówna, Kraków, Lubicz 19.

ZAKOPANE WP. Stefania Reitberger, Łodź, Narutowicza 58.

KRYNICA WP. Ludwik Kräutler, Katowice, Jul. Ligonia 20/10.

Wylosowane osoby zechcą się w sprawie terminów wyjazdu itp. porozumieć z naszem wydawnictwem.

W najbliższych dniach ogłosimy nowy Konkurs na kilka bezpłatnych letnich wyjazdów wypoczynkowych.



CZERWIEC
22
CZWARTEK
28 Siwan 5693

Wschód słońca 3 m. 14

Zachód słońca 19 m. 37

Przerwa w dopływie prądu elektrycznego

Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiła w Krakowie przerwa w dopływie prądu elektrycznego, która trwała około kwadransa. Jak się dowiadujemy, przyczyną tego była burza na linji Jaworzno—Kraków.

Zamknięcie ruchu kołowego na ul. Stolarskiej

Z powodu robót wodociągowych, kanałowych i drogowych w ulicy Stolarskiej, zamyka się tę ulicę dla ruchu kołowego przejazdowego z dniem dzisiejszym.

Porzuciła dziecko z nędzy

(!) Antonina Jamroż, 31-letnia służąca, obecnie bez zajęcia, która stanęła wczoraj przed sądem w Krakowie, oskarżona była o porzucenie swego nieślubnego dziecka w bramie domu przy ul. Dietlowskiej. Oskarżona tłumaczy czyn swój brakiem jakichkolwiek środków do życia i niemożnością utrzymania dziecka. Sąd uwzględnił te okoliczności i zasądził ją na 6 miesięcy więzienia, zawieszając równocześnie wykonanie kary na przeciąg lat trzech. Rozprawa toczyła się przed sędzią dr. Traczewskim.

——oOo——

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i plac Zgody 18.

— **PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE** inż. Juljan Gostwicki rozpoczął urlop wypoczynkowy, kierownictwo Dyrekcji Poczt i Telegrafów objął na czas urlopu prezesa naczelnik Wydziału w V. st. sł. Mr. Zygmunt Laidler.

— **Z ZAKŁADU SIERÓT ŻYDOWSKICH** przy ul Dietla 64. Wychowankowie Zakładu wyjechali na kolonję letnią w Mszanie Dolnej, gdzie zabawią dwa miesiące. Kierownictwu Zakładu należy się istotnie pełne uznanie za tę jego troskliwość i zapobiegliwość.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** W Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem radcy dr. Jarszyńskiego i w obecności wiceprezydenta dr. Klimeckiego posiedzenie Sekcji VII Rady miejskiej na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Magistratu z akcji w kierunku przywrócenia fasad realności w mieście do należytego stanu Następnie poruszono cały szereg kwestyj dotyczących estetycznego wyglądu miasta, porządku i komunikacji, a w szczególności: powiększenie ilości koszów na odpadki, urządzenie publicznych mównic telefonicznych, zaopatrzenie stanowisk dorożek samochodowych w telefony, doprowadzenie do odpowiedniego wyglądu dorożek konnych i samochodowych, należyte unormowanie ruchu kołowego i pieszego i urządzenie w tym celu pasów ulicznych wskazujących miejsca do przechodzenia przez jezdnię itp.

Odnośne wnioski zostaną w najbliższym czasie przedłożone Magistratowi.

— **PRZYGOTOWANIA DO MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.** Dziś o godz. 18-tej odbędzie się w sali „portretowej" Ratusza Krakowskiego posiedzenie Komitetu Obchodu 25-lecia Związku Strzeleckiego i X. Marszu Szlakiem Kadrówki.

— **Z MIEJSKIEGO AMBULATORJUM DENTYSTYCZNEGO** w roku szkolnym 1932/33 korzystało 3.658 dzieci szkół powszechnych, w tem 1425 chłopców i 2233 dziewcząt. Stałych zębów wyjęto 1185, mlecznych zębów, względnie pni po nich usunięto 5458. Plomb założono 2268, zaopatrzono zębów (leczenie korzeni) 646. Zbadano w 38 szkołach uzębienie u 15.186 dzieci szkolnych. Ogólna liczba ordynacyj za cały rok wynosi 10.710. Zwolniono od wpisowego i opłat za zabiegi dentystyczne 2952 najuboższych dzieci, a więc około 80-proc. ogólnej liczby pacjentów.

— **POSIEDZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO** (Oddział Krakowski) odbędzie się 22 bm. o godz. 18'15 w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. J (Szpital św. Łazarza).

— **SPRZEDAŻ JARZYN NA KLEPARZU.** Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z dn. 1 lipca br. na czas aż do odwołania, przeniesiona zostaje sprzedaż jarzyn z wozów, przez producentów, z pl. Szczepańskiego oraz innych placów targowych, na plac targowy „Nowy Kleparz". Sprzedaż ta odbywać się będzie każdorazowo tylko do godziny 8 rano, po tej zaś godzinie na placu targowym „Nowy Kleparz" odbywać się będzie jak dotychczas sprzedaż siana i słomy.

— **SPADŁ Z BULWARÓW.** Wójcik Franciszek (lat 14) zam w Piaskach Wielkich przechodząc bulwarami po prawej stronie Wisły, wskutek własnej nieostrożności spadł z bulwaru doznając obrażeń na całem ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiło go opiece domowej.

— **Z RÓŻNYCH DZIEDZIN.** Nowak Janina zam przy ul. Sławkowskiej l. 23 zgłosiła do policji że skradziono jej z mieszkania garderobę damską ogólnej wartości około 150 zł. Wołek Marjan (lat 20) zam. przy ul. Barskiej l. 29 zgłosił, że skradziono mu z dziedzińca domu przy Rynku Głównym l. 32 rower męski wart. 50 zł. Jancylak Krystyna zam. przy ul. Przemyskiej l. 8 zgłosiła, że nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania zapomocą wybicia szyby, skąd skradł złoty pierścionek wart. 100 zł oraz 5 zł w gotówce. Piker Rebeka zam przy ul. Jasnej l. 10 zgłosiła że skradziono jej garderobę wart. około 250 zł.

— **WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ I ŚREDNIEJ** Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie od g. 9—2 w poł. w sekretarjacie Szkoły, ul. Brzozowa 5.

——oOo——

— **ZNIŻKI DLA CZŁONKÓW ŻYD. TOW. GIMNAST.** Członkowie ŻTG. korzystają za okazaniem legitymacji członkowskiej, ważnej na dany miesiąc, ze zniżek kolejowych (po wykupie legitymacji PZN.) oraz ze zniżek w pływalni w Parku Krakowskim i na plaży „Tur" oraz „Wawel".

——oOo——

— **AKAD. ORG. SJON. SOCJ.** urządza kolonję wakacyjną w Rabie Niżnej koło Mszany Dolnej. Koszta miesięcznego pobytu wynoszą dla członków 50 zł. dla niećzłonków 55 zł — 75-proc. zniżka kolejowa Wyjazd nastąpi dn. 3 lipca o godz 9'30 Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kol. I Potaschmann, Żyd. Dom Akad. Przemyska 3. 2856

— **PORADNIA SEKSUOLOGICZNO- EUGENICZNA** przy ul Pańskiej 7 udziela porad lekarskich niezamożnym mężczyznom we środy od godz 6 do 8 wiecz.

Poradnia Świadomego Macierzyństwa oraz seksuologiczno- eugeniczna dla kobiet czynna jest we wtorki i czwartki od 6 do 8 wiecz., w piątki od 10 do 12 rano



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21 6 1933. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc Pożyczka Budowlana 38, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 49.10.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną Ruch stosunkowo niewielki. Poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie 74. Zieleniewski w zaofiarowaniu bez transakcyj Do notowania doszło z papierów procentowych 3-proc. Poż. Budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową bez szczegółniejszych zmian. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara w dalszym ciągu chwiejna. Usposobienie wyczekujące przy ciągłych wahaniach kursowych. Podaż dostateczna przy drobnem zapotrzebowaniu W Krakowie dolar gotówkowy 7 22—7.27, czeki bankowo 7.25—7.30. Bank Polski płacił za dolara 7.14. Z innych walut Funt szterling 30.25—30.40. Frank szwajcarski 172—172.50. Marka niemiecka gotówka 205—207.50, wypłata 210.50—212.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 76, Lilpop 9.60, 9 75, mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 38, 37.85, 5-proc. konwersyjna 43 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 46 i pół, 4-proc. dolarowa 48 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 48 i trzy czw., 49, 49 i jedna czw., 49 i pół drobne, Listy zast BGK bez zmiany

Dewizy: Belgja 124.60, 124.91, 124.29, **Gdańsk** 173.83, 174.26, 173.40, **Londyn** 30.31, 30.46, 30.16, **Nowy Jork** 7.26, 7.30, 7 22, **Nowy Jork Jork telegr** 7.27, 7.31, 7 23, Paryż 35.09 35.18, 35, **Praga** 26.55, 26.61, 26.49 Szwajcarja 172.15, 172.20, 172.61, 171 75, Włochy 46 75, 46.98 46.52, Berlin pryw. 211.60, niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21 6. 1933. Ceny transakcyjne nienotowane. Ceny orjentacyjne: żyto 18 i trzy czw. do 19, jęczmień 64—66 kg. 14 i pół do 15, 68 kg. 15—15 i trzy czw.. mąka żytnia 65-proc. 29—30. pszenna 52 i pół do 54 i pół otręby żytnie 11 i pół do 12 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 6 PAT. Paryż 20.38, Londyn 17.60, Nowy Jork 4.21 i pół, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.15 Berlin 122.90 Wiedeń 73.15, noty 57.12, Praga 15 12, Warszawa 58 05, Bukareszt 3.08.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 21. 6. Dolarem obracano w dniu dzisiejszym po kursie 7.24 przy tendencji utrzymanej. złoto również utrzymane, przyczem rubel złoty osiągnął kurs zł 1.48 1/4

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 6. Otwarcie: Dillonowska dol. 64.50 Stabilizacyjna 58.50 Dolarowa 55 Warszawska 37.25. Śląska 41 50. Zamknięcie: Dillonowska dol 64.50 Stabilizacyjna 58 75 Dolarowa 55. Warszawska nienotowana Śląska 41 50 Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 20. 6. Otwarcie: Berlin 29.27 1/2, Londyn kabel 4.19 Paryż 4 85 1/4 Zurych 23 78, Włochy 6 45 1/2 Holandja 49 55. Tendencja mocna

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 78. w Paryżu fr fr 1320, w Zurychu nienotowana Tendencja utrzymana

Straszna katastrofa kolejowa w Anglji



(:) W Derbyshire w Anglji zderzył się w pełnym biegu pociąg pospieszny z pociągiem towarowym, przyczem oba uległy zupełnemu zniszcze niu. Wbrew początkowym obawom, nie pociągnęła katastrofa za sobą większych ofiar, albowiem z kłębowiska zdruzgotanych wagonów wyciągnięto jedynie tylko jednego zabitego i kilku lek ko rannych. Reszta pasażerów dziwnym trafem oca lała.

Sukman w opałach

Dzień konfrontacyj świadków obrony z Sukmanem. — Wszystkim świadkom Sukman zarzuca krzywoprzysięstwo! — Kłamstwo ma krótkie nogi. — Sukman sprawcą ciąży Bagińskiej!?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(:) Tanów. 21. 6. (M) Salomon Sukman, świadek którego rola w procesie wesołowskim jeszcze nie jest należycie wyświetlona, świadek — jak go określił przewodniczący — o dwóch defektach: kurzej ślepocie i zaniku pamięci, dał się dziś poznać jeszcze z innej strony. Podczas wczorajszego przesłuchania ograniczał się Sukman do kategorycznego zaprzeczenia wszystkim twierdzeniom obrony: dotyczącym bądźto jego znajomości z Bagińska, bądźteż jego zabiegów o otrzymanie pieniędzy wzamian za co ani on, ani Baca, nie obciążaliby Steinerów. **Popadł przytem na rozprawie w rażące sprzeczności z Bacą,** gdyż tamten zeznał, że widział krytycznej nocy dwóch osobników, uciekających od studni, a Sukman tylko słyszał „jak coś" tupało, podczas gdy w dochodzeniach policyjnych wyraźnie powiedział posterunkowemu Curyle, że poznał obu braci. Obecnie twierdzi, że nie pamięta, czy tak mówił, wzgl. tłumaczy to ówczesne swoje zeznanie — zdenerwowaniem i przeczy jakoby widział choćby tylko „serwetki" (czytaj sylwetki) uciekających.

Świadek, który w przystępie „zdenerwowania" obciąża w trzy tygodnie po zajściu dwóch oskarżonych, podczas gdy poprzednio zaklinał Bacę, by nic nikomu o całej sprawie nie mówił, a przy rozprawie cofa się — jednak daje dużo do myślenia.

Dzisiejsza rozprawa stoi w dalszym ciągu pod znakiem Sukmana. Przez salę sądową przewija się szereg świadków obrony, a każdy zeznaje takie szczegóły o zachowaniu się Sukmana po tragedji wesołowskiej, że **razporaz wzywa go przewodniczacy do konfrontacji**. Sukman zaprzecza wytrwale zarzuca świadkom kłam, wykręca się, jak może, naprowadza szereg okoliczności obojętnych dla odwrócenia uwagi od konkretnych twierdzeń świadków a gdzie to nie pomaga, ucieka się do swej wrodzonej zalety — tupetu. I tak podczas jednej z takich konfrontacyj, zaprzeczywszy twierdzeniu świadka odnośnie do swej osoby, zupełnie niepytany, wdaje się ze świadkiem w polemikę na temat jego zeznań dotyczących zupełnie innych momentów, chcąc w ten sposób świadka zdezawuować. W tem m[illegible]u osoba Sukmana zjawia się dopiero [illegible] właściwem świetle To już nie jest ten wczorajszy świadek, ślepy, bez pamięci, dziś jest **to sprytny, pełen tupetu i czelności, nieproszony pomocnik oskarżenia.**

Usłużność swą wobec Sądu posuwa tak daleko, że w chwili, kiedy przewodniczący stwierdza nieobecność świadka Jakubowicza, a obrońca usprawiedliwia jego nieobecność niespodziewanym wyjazdem, Sukman wstaje i kategorycznie stwierdza, że **dziś widział świadka tego na korytarzu sądowym.** Po chwili poprawia się, że było to przed budynkiem sądu. Ale — kłamstwo ma krótkie nogi. Jeden ze świadków oświadcza, że Jakubowicz jeszcze wczoraj wieczór wyjechał do Gorlic.

Jako pierwsi świadkowie odwodowi zeznają kolejno: Szaja i Szymon Steinerowie, bracia stryjeczni oskarżonych, Józef Blatt, mąż siostry stryjecznej, żona jego Mila z Steinerów oraz dalsza krewna Ajda Feldmesserówna. Byli oni wszyscy dnia 3 stycznia

na weselu

Blattów u Mojżesza Steinera w Wesołowie. Szymon Steiner, Józef Blatt i Feldmesserówna rozmawiali z Sukmanem na tem weselu. Na uwagę Szymona, że byłoby tu znacznie weselej, gdyby wśród nich byli Salomon i Chaskiel, Sukman oświadczył: **„nic im nie będzie, bo niema świadków".**

Przy kolejnych konfrontacjach z tymi świadkami Sukman stanowczo zaprzecza, jakoby na weselu odezwał się w ten sposób.

Świadek Szymon Steiner potwierdza zapodany przez ojca Mojżesza szczegół, że na wozie, na którym przewożono bydło, zostawały kawałki mięsa, wątroby itd. Na to Sukman niepytany oświadcza **że to jest nieprawda, gdyż wóz musiał być wyłożony** płachtą.

BRACIA SJAMSCY

Józef Blatt zeznaje jeszcze, że w styczniu słyszał w Zakliczynie rozmowę między Bacą a Sukmanem, idąc za nimi. Sukman mówił do Bacy: **„masz tak zeznawać, jak na policji i będzie dobrze".**

Zarówno Sukman, jak Baca zaprzeczała temu zeznaniu Blatta. Na pytanie obrońcy Baca wyjaśnia, że przed rokiem handlował razem z Sukmanem, a potem na jakiś czas przestał, **a teraz znowu handlują razem od dwóch-trzech tygodni.**

SUKMAN — BAGIŃSKA

Mila Blattowa widziała przez okno, jak zapomocą osęki wydobywano bezskutecznie zwłoki Bagińskiej ze studni. Świadek ten widział raz, jak **Bagińska szła w towarzystwie Sukmana i Brończykówny w stronę Stróż. Sukman trzymał Bagińską za szyję.**

Kiedy świadek powtarza te zeznania przy konfrontacji Sukmanowi, ten odpowiada pytaniem: No i co, poszedłem do niej? Świadek: tego nie wiem. Wezwany przez przewodniczącego Sukman zaprzecza, by to było prawdą i twierdzi, że z taką dziewczyną wogóle by się nie wdawał.

Z zeznań Feldmesserówny przytoczyć należy jeszcze jeden, nader ciekawy szczegół: W październiku Bagińska podczas dojenia krów zwierzyła się świadkowi, że jest w ciąży, przyczem bardzo płakała, mówiąc, że to jest dla niej wielkim wstydem, gdyż zaszła w ciążę od Żyda. Na pytanie świadka, kto to jest, **Bagińska odpowiedziała: Salomon Sukman, handlarz bydła na Bugaju, przyczem dodała, że będzie musiała sobie życie odebrać ze wstydu.** Świadek nikomu wtedy o tem nie opowiadał, gdyż Bagińska prosiła o dyskrecję, przyczem chciała też zasięgnąć porady w sprawie alimentów. Sukmana poznał świadek dopiero na weselu.

Sukman przy konfrontacji: ta pani może mnie nawet znać 20 lat, bo ja mam lat 27, ale ja jej wogóle nie znam. **Na weselu z nią nie mówiłem.**

(Dokończenie na str. 15-tej)

לחברנו הלמן אברסון אנו מביעים את רגשי השתתפותנו בצערו הגדול לרגלי מות אביו ז"ל.

אגודת הנוער העברי „עקיבא" בקרקוב
אגודת אקדמיים עבריים „השחר" בקרקוב

Do Komitetów Lokalnych Ezry Chalucnwej!

(!) Zwracamy się tą drogą do Komitetów Lokalnych Ezry Chal., by jaknajenergiczniej zlikwidowały akcję „Tygodnia-Chaluca" i niezwłocznie przekazały zebrane kwoty z akcji powyższej oraz z wkładek miesięcznych na konto PKO. Centrali: 442 Dr. Frommer i Juljusz Wiener) gdyż w najbliższych dniach Centrala musi przystąpić do rozdziału subwencyj wśród wyjeżdżających chaluców do Erec. Komitety Lokalne winne w 100-procentach osiągnąć nałożone kontyngenty, gdyż tylko pod tym warunkiem sprostamy naszym zadaniom.

Mamy nadzieję, iż Komitety Lokalne w zrozumieniu powagi chwili obecnej uczynią wszystko, aby akcję zakończyć pomyślnym wynikiem. Zaś społeczeństwo żydowskie, zdając sobie sprawę z ważności Instytucji Ezry Chal. w dobie obecnej, udzieli jaknajwiększego poparcia i przyczyni się tem bezpośrednio do ułatwienia aliji chalucom-pionierom, którzy bez pomocy Ezry Chal. nie mogą wyemigrować do Palestyny.

Celem przeprowadzenia akcji na rzecz obecnej aliji odwiedzi nasz delegat następujące miejscowości: Frysztak (22 bm.), Strzyżów (23 bm.), Niebylec (26 bm.), Leżajsk (28 bm.), Rudnik (30 bm.), Ulanów 3 lipca), Pruchnik (4 lipca) i Sieniawa (5 lipca).

Prosimy uprzejmie o udzielenie poparcia naszemu delegatowi.

Centralny Komitet Ezry Chalucowej w Krakowie.

Wójt przed sądem

(!) Smutny epilog sprawowania funkcji wójta i sekretarza gminnego w Przegini Duchownej przeżywali wczoraj 54-letni Ignacy Galos i 42-letni Franciszek Baron, obaj rolnicy. Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie wykonywania swych funkcyj przywłaszczyli sobie 1.176 zł. z funduszów gminnych. Sędzia dr Traczewski zasądził Galosa na 16 miesięcy więzienia, Berona na 8 miesięcy więzienia. Oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronił adw. dr. Bulwa.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn 21 6. Cynk dost natychm. 17 1/8, termin 16 3/4, cyna natychm. 220 3/8—22 5/8, termin. 220 1/2——220 3/4, Banka 240 1/, Straits 240 1/2, ołów natychm 13 3/16, termin. 13 9/16, miedź natychm. 36 1/16—36 3/16, termin. 36 1/4—36 5/16, Elektrolit 40—41.

Proces wesołowski

(Dokończenie środowej rozprawy)

Jaskrawe światło na osobę Sukmana rzucają wreszcie **zeznania Leona Sauerstroma** (lat 33). kupca z Zakliczyna. Przedewszystkiem podaje ten świadek, że Sukman kilkanaście razy namawiał go, ale bezskutecznie, by poszedł z nim do Bagińskiej. Chodzili razem do innych dziewcząt, a o jednej świadek wie, że **miała dziecko z Sukmanem**. Świadek podaje imię i nazwisko owej dziewczyny, oraz odnośne szczegóły ich wyprawy.

Co do samej sprawy Steinerów świadek podaje: W rynku Zakliczyńskim razem z Silbermanem doszedłem w piątek wieczór, a więc w tensam dzień, kiedy Bagińską wyłowiono ze studni, do Sukmana, stojącego w towarzystwie Chaskla Jollesa, Chiela Apla, Jakóba Steinera i in. Mówiono o aresztowaniu Steinerów, a Sukman wyraził się: **Jabym dał sobie głowę uciąć za to, że oni tego nie zrobili, aresztowano ich niesłusznie.** Po chwili, kiedy ulicą przechodził Jakubowicz, kuzyn Steinerów, Sukman wyraził się: Gdyby to u tego sk..... się zdarzyło, miałbym pełną satysfakcję.

PRÓBY WYMUSZENIA

Dnia 6 stycznia Sukman namawiał świadka, by poszedł do Steinerów albo Jakubowicza i powiedział im, **że ma świadka, który będzie Steinerów trzebał.** Jest to Ignacy Baca, który widział przy studni osobę w czerwonym kożuszku bez rękawów, i słyszał szmer. **Jeżeli ten świadek nie dostanie 100 dolarów, to Steinerowie do końca życia nie wyjdą z kryminału.** Od samego Bacy świadek nic w tej sprawie nie słyszał.

Następuje konfrontacja, przy której **Sukman zarzuca Sauerstromowi, że jest kupionym świadkiem i dlatego musi tak mówić.** To wszystko, co Sauerstrom mówi przeciwko mnie, to się do niego odnosi, on jest zarywaczem i każde słowo fałszywie przysięgał. O 100 dolarach ani o żadnych pieniądzach z Sauerstromem ani z Jakubowiczem nie mówiłem. Obaj świadkowie przez dłuższą chwilę wzajemnie zarzucają sobie krzywoprzysięstwo.

Z zeznaniami Sauerstroma **pokrywają się zeznania Markusa Korna**, odczytane na rozprawie. Świadek ten nie stanął w sądzie, gdyż wyjechał do Paryża. Także iemu Sukman proponował pośrednictwo u Steinerów celem przekupienia Bacy. Wyrażając się, że **„za taką sprawę trzeba zapłacić conajmniej 500 dolarów".** Oczywiście i tym zeznaniom, złożonym przez Korna w sądzie pod przysięgą bezpośrednio przed wyjazdem do Paryża. **Sukman stanowczo przeczy.**

JESZCZE JEDEN ADORATOR BAGIŃSKIEJ

Świadkowie Marja Feldmanowa, ciotka oskarżonych i Mila Blattowa potwierdzają szczegół, że murarz Michał Solak czasem częstował Bagińską winem, przyczem Feldmanowa słyszała, jak Solak mówił do denatki, że jak jego żona umrze, to się z Bagińską ożeni. Blattowa słyszała, jak Solak podpity powiedział do Bagińskiej: ludzie mówią, że sprawimy wkrótce chrzciny. Nie rób sobie nic z tego, bo ja cię tak kocham, że się pobierzemy.

Świadek Solak wezwany na dzisiejszą rozprawę nie stanął. Ma być doprowadzony jutro, podobnie, jak świadek Jakubowicz.

Wkońcu zeznawała Józefa Pytkówna, służąca u Mojżesza Steinera, która stwierdziła, że wstąpiwszy do służby w parę dni po Nowym Roku, bała się chodzić do studni, **bo było tam bardzo ślisko i łatwo można było wpaść do studni, bo było tam bardzo ślisko i łatwo można było wpaść do studni.**

Świadek Jan Kołeczek zeznaje zupełnie nowy szczegół, a mianowicie że Stryjomski i Skóra

wydobywali najpierw zwłoki grabiami,

przyczem podźwignęli głowę denatki grabiami na wysokość jednego metra, jednak **następnie ją puścili, nie mogąc zwłok wydostać.** Przy dalszem wydobywaniu zwłok przy pomocy sznura świadek już nie był, gdyż z powodu zimna poszedł do domu. W związku z tem zeznaniem prokurator wnosi o ponowne przesłuchanie świadków Stryjomskiego i Skóry, poczem przewodniczący odracza rozprawę do czwartku.

KIEDY KONIEC PROCESU?

Na jutro, czwartek, wyznaczony jako ostatni dzień procesu, wezwanych jest jeszcze 15 świadków odwodowych, oraz trzej lekarze biegli. Należy wątpić, czy — nawet wrazie całodziennego prowadzenia procesu — trybunał zdoła wyczerpać całły ten obfity program, łącznie z wywodami końcowemi. **Nie jest też wykluczone, że obrona za wnioskuje naoczne zejście sądowe w Wesołowie**, co siłą rzeczy spowoduje łatwe przesunięcie się końca procesu. Pozatem przewidziane są nowe wnioski odwodowe obrony

Alibi i oskarżenie

Śledztwo w sprawie Stawskiego

Jerozolima, 21. 6. (ŻAT) Liga Pracującej Palestyny komunikuje nam: Na dzisiejsze telegraficzne zapytanie w Tel Awiwie, o przebieg dalszego śledztwa w sprawie zamordowania dra Arlosorowa nadeszła dziś wieczór następująca depesza:

„Zgłosili się świadkowie, którzy potwierdzili alibi Stawskiego. Są natomiast inni poważni świadkowie, którzy w całej pełni podtrzymują oskarżenie. Dochodzenia prowadzone są bardzo energicznie".

Gdańsk hitlerowski

Nowy senat żąda pełnomocnictw

Gdańsk, 21. 6. (R) Senat gdański przedłożył dziś sejmowi gdańskiemu **projekt ustawy** o pełnomocnictwach, przewidującej m. in. zmianę ordynacji wyborczej, zmianę stosunku służbowego urzędników państwowych przystosowaniem poborów do poborów urzędników w Rzeszy, walkę z propagandą antyreligijną, zmianę ubezpieczeń społecznych i wprowadzenie obowiązku służby pracy. Ustawa o pełnomocnictwach ma obowiązywać do 30 czerwca 1937 r.

RAUSCHNING U KOMISARZA RZPLTEJ

(:) **Gdańsk**. 21. 6. PAT. Nowy prezydent senatu dr. Rauschning złożył dziś wizytę komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej dr. Papee.

Parady i defilady...

Gdańsk, 21. 6. PAT. Dla uczczenia objęcia władzy przez senat hitlerowski odbył się wczoraj wieczorem **wielki pochód z pochodniami i sztandarami bojówek narodowo-socjalistycznych orz młodzieży hitlerowskiej.** Na jednym z placów przemawiał przywódca hitlerowców gdańskich, poseł do Reichstagu, Förster, oświadczając, że mimo oderwania od Rzeszy **Gdańsk pozostaje ściśle z nią związany.** Förster zaprzeczył twierdzeniom, że hitlerowcy używali przemocy podczas wyborów podkreślił, że dążeniem narodowych socjalistów jest **utrzymanie stosunków pokojowych z Polską.**

(:) Co do stosunków wewnętrznych, to hitlerowcy starać się będą o stworzenie odpowiednich warunków pracy, aby zmniejszyć liczbę bezrobotnych. Narodowi socjaliści żądać będą od senatu by nie pominął żadnych środków dla popierania niemieckości Gdańska. Świat powinien wiedzieć, że Gdańsk był, jest i pozostanie wiecznie niemiecki.

* * *

(:) **Gdańsk**. 21. 6. PAT. Dziś rano odbyła się na Motławie w Gdańsku defilada wszystkich gdańskich statków i łodzi rybackich na cześć nowowybranego senatu. Na brzegu rzeki ustawione były bojówki S. S. i oddziały marynarki narodowych socjalistów. Na pokładzie statku „Paul Beneke" zebrali się senator spraw wewnętrznych Greiser oraz senatorowie v. Wnuck Huth, przyczem sen. Greiser w swojem przemówieniu złożył ślubowanie wierności fladze Rzeszy niemieckiej oraz sztandarom rewolucji narodowej. Zebrane tłumy publiczności odśpiewały następnie hymn hitlerowski „Horst Wessel Lied", poczem statki udekorowane flagami niemieckiemi, gdańsk'emi i hitlerowskiemi rozpoczęły defiladę. **W defiladzie brał udział m. in. także oddział marynarki hitlerowskiej z Elbląga.**

Morderców wypuszczają z więzienia

(:) **Gdańsk**. 21. 6. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu senat uchwalił m. in. zwolnić z więzienia hitlerowców Posta i Gerbera, **który 1 stycznia 1932 zabili na zabawie w Zopotach komunistę Pachurę.** Obaj zwolnieni brali udział we wczorajszej manifestacji hilerowskich bojówek przyczem byli owacyjnie witani przez zgromadzonych na placu Viebenwal narodowych socjalistów.

Nowy rekordzista świata



(:) Wzgardzeni w Ameryce murzyni przyczynili się niejednokrotnie do rozsławienia gwiaździstego sztandaru na arenie sportowej. Zdjęcie nasze przedstawia jednego z najlepszych sprinterów i rekordzistę świata, murzyna Ralpha Metcalfea, który ostatnio ustanowił rekord światowy na dystansie 200 m w czasie 20.4 sek.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 r.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0·10	o	N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0·20	o	Zakopane
0·52	p	**Lwów,** Bukareszt
3·27	p	**Krynica** *
3·40	p	**Zakopane** i Rabka *
4·30	o	Niepołomice
5·15	o	Oświęcim przez Skawinę
5·55	o	Krynica i N. Zagórz
6·50	p	**Zakopane,** Stanisławów, i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1/VI do 3/IX
7·15	o	Wadowice
7·50	o	Lwów
8·15	o	Rzeszów, tylko w dn. rob.
8·35	p	**Zakopane**
8·50	p	**Lwów**
8·55	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9·30	o	Zakopane i N. Sącz
11·45	p	**Lwów,** Bukareszt
13·15	p	**Krynica,** N. Sącz — od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dnie świąteczne
13·22	o	Lwów, Krynica
13·30	p	**Zakopane,** od 1/VI do 3/IX codz. i od 23/XII do 24/II w dnie przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX
13·40	o	Oświęcim przez Skawinę
13·45	o	Kocmyrzów
13·55	o	Wieliczka
14·10	o	Niepołomice
14·20	o	Tarnów w soboty robocze
15·15	o	Bielsko przez Kalwarję
15·30	o	Przemyśl i Krynica
15·45	o	Zakopane, N. Sącz
16·30	o	Tarnów, w dnie robocze z wyjątkiem sobót
16·40	o	Kocmyrzów
16·45	o	Wieliczka
17·58	o	N. Sącz (Krynica) 1/VI - 3/IX
18·05	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19·07	p	**Lwów,** Bukareszt
19·20	o	Bochnia
19·32	o	Zakopane
19·45	o	Lublin
19·55	o	Wieliczka
20·15	o	Wadowice
20·45	o	Bochnia, w dnie robocze
23·30	o	Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1·15	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2·05	p	**Warszawa** *
4·20	o	Cieszyn
5·30	o	Katowice i Kielce
6·15	p	**Poznań** i Berlin
7·00	o	Katowice
7·30	o	Zebrzydowice (Z)
9·05	o	Katowice (Z)
9·15	o	Żywiec
11·20	o	Warszawa
11·41	o	Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11·50	o	Poznań (Z)
13·05	o	Katowice (Z)
14·00	o	Żywiec
15·05	p	**Warszawa**
16·40	o	Katowice (Z)
17·15	o	Cieszyn
17·42	p	**Warszawa**
18·10	p	**Katowice,** Berlin
19·35	o	Chrzanów (Z)
20·25	o	Katowice i Bielsko
21·25	p	Zebrzydowice, Praga, Wiedeń (Z)
21·31	o	Warszawa
22·25	p	**Poznań,** Gdynia
22·55	o	Warszawa przez Dęblin (Z)
23·10	o	Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1·35	p	**Krynica** *
1·42	p	**Zakopane** i Rabka *
5·34	o	Zakopane
5·50	p	**Bukareszt,** Lwów
6·20	o	Tarnów
6·40	o	Lwów i Krynica
6·45	o	Wadowice
7·08	o	Kocmyrzów
7·15	o	Niepołomice
7·25	o	Wieliczka
7·35	o	Oświęcim przez Skawinę
7·45	o	Bochnia w dnie robocze
8·45	o	Lublin
8·55	o	Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10·35	o	Zakopane
11·05	o	N. Sącz (Krynica od 1/VI - 3/IX)
11·35	p	**Bukareszt,** Lwów
12·46	o	Mszana Dolna 11/VIII - 15/VIII
13·30	o	Lwów
14·08	o	Bielsko przez Kalwarję
14·30	o	Zakopane i N. Sącz
14·45	o	Krynica, N. Sącz
15·55	o	Wieliczka
16·15	o	Niepołomice
16·24	o	Kocmyrzów
16·55	o	Lwów
17·25	p	**Zakopane** od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dnie świąteczne
17·33	p	**Bukareszt,** Lwów
18·19	o	Wieliczka
18·40	o	Tarnów
18·45	o	Kocmyrzów
18·52	o	Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
19·22	o	Zakopane i N. Sącz
19·54	o	Oświęcim przez Skawinę
20·05	o	Przemyśl
21·05	o	Krynica i Nowy Zagórz
21·14	p	**Lwów,** przez N. Zagórz Chabówkę, Zakopane od 1/VI do 3/IX
21·45	o	Wadowice
21·55	p	**Lwów**
22·02	p	**Zakopane** (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22·47	p	**Krynica**
23·20	o	Rzeszów, w dnie robocze

p — pociąg pospieszny
o — pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
Z — Dworzec zachodni

Z ZACHODU:

0·29	o	Katowice
0·38	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
3·17	p	**Warszawa** *
5·40	o	Warszawa przez Dęblin
6·32	o	Trzebinia (Z)
7·25	o	Dziedzice i Katowice
8·00	o	Warszawa
8·14	p	**Gdynia** i Poznań
8·25	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice (Z)
8·59	o	Zebrzydowice (Z)
9·58	o	Katowice (Z)
10·20	o	Cieszyn
11·30	p	**Berlin** — Katowice
12·12	o	Szczakowa (Z)
12·48	o	Katowice (Z)
13·02	p	**Warszawa**
15·06	o	Bielsko i Katowice
16·48	o	Katowice
17·50	o	Warszawa
18·38	o	Żywiec (Z)
18·47	p	**Wiedeń,** Praga, Zebrzydowice
18·57	p	**Berlin** — Katowice
20·04	o	Poznań, Katowice
21·39	o	Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dnie świąteczne
22·54	o	Cieszyn
23·08	o	Poznań, Katowice, Kielce
23·51	p	**Warszawa**

TROCHĘ HUMORU

ROZPACZ Z MIŁOŚCI

1 2 3 4

albo: drugie wyjście...

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·08 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana